A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela/poniedziałek, 14/15 września Nr 221 (2410)

Doniosła rola nauczycieli w cementowaniu Frontu Narodowego

Każdy nauczyciel musi być żarliwym bojownikiem w walce o pokój, socjalizm i wychowanie młodzieży

Fragmenty przemówienia Premiera J. Cyrankiewicza wygłoszonego na ogólnokrajowej naradzie nauczycieli

Szanowni zebrani. Mili goście Warszawy. W imieniu Rządu serdecznie witam was, przodujących nauczycieli, przybyłych na naradę ze wszystkich stron Polski.

Reprezentujecie tu wielotysięczne rzesze ofiarnych, niestrudzonych nauczycieli - wychowawców naszej młodzieży. Jesteście ich delegatami i każdy z was reprezentuje bogaty i piękny dorobek swojej pracy i pracy swojego terenu. A my, patrząc na was, zebranych na tej sali, widzimy poprzez was i myślimy o całej, dużej i coraz lepiej uzbrojonej ideologicznie armii pracowników frontu kulturalnego, armii pracowników oświaty, armii wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej, armii bojowników o wyższy poziom kultury i świadomości naszej młodzieży.

Ku nauczycielom, ku wychowawcom, ku pracownikom oświatowym kierujemy więc dziś z tej sali nasze myśli. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, jak ogromną i doniosłą rolę odgrywa wasza nauczycielska, wasza wychowawcza, oświatowa praca w socjalistycznym budownictwie naszego kraju, w walce o rozwój i przyszłość Polski.

Pytamy się zawsze i często myślimy o tym, jak wy, wychowawcy i nauczyciele, ukazujecie te przemiany najmłodszemu pokoleniu Polski Ludowej — naszej młodzieży, przyszłości naszego narodu.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że w waszej wychowawczej pracy w waszym oddziaływaniu na młodzież, w podawaniu jej oczyszczonej z kłamstw burżuazyjnych niezafałszowanej wiedzy, w kształtowaniu światopoglądu i charakteru młodzieży — niezbędne jest — powiedziałbym decydujące — aby to, co ukazujecie młodzieży w faktach i datach, w obrazach i cyfrach, tętniło pasją waszej postawy — budowniczych socjalizmu — waszą nienawiścią do świata wyzysku i egoizmu, nienawiścią do siewców wojny i zbrodniarzy wobec ludzkości, waszym żarliwym patriotyzmem, waszą żarliwą postawą w walce o pokój, waszym promiennym widzeniem przyszłości narodu, który wolny od pęt kapitalistycznych sam tworzy swoją przyszłość.

Jakże ważne jest i dla postawy młodzieży decydujące, aby dzięki waszej pasji wychowawczej umiała ona w historycznych przemianach, które dokonały się w życiu naszego narodu, a więc i w jej — młodzieży - życiu — widzieć i rozumieć, że te przemiany nie przyszły same przez się ale że są wynikiem ofiarnej i bohaterskiej walki całych pokoleń — że złożyła się na nie krew, męka i walka najlepszych w narodzie, że tę walkę przeszłych pokoleń trzeba wziąć za swoją, pokochać ją po to, aby umieć ponieść to dziedzictwo w przyszłość — aby być budowniczym socjalistycznej przyszłości naszego narodu.

Gdy patrzymy dzisiaj na młodzież, gdy w jej nauce, pracy i postawie widzimy coraz lepsze rezultaty, gdy przeżywaliśmy wszyscy ogromną falę przedzlotowego współzawodnictwa młodzieży w fabrykach i w szkole, gdy przeżywaliśmy wspaniały Zlot Młodzieży i pełen wzniesienia uczuć młodzieży okres zlotowy i pozlotowy, gdy pamiętamy o ślubowaniu młodzieży, myśleliśmy równocześnie o tym, jak piękną i szlachetną jest praca tych, którzy się do tego także przyczynili którzy są najbliżej młodzieży — praca nauczyciela.

Bo przecież, gdy mówimy, że Polska jest wielkim placem budowy, że w kraju ongiś zacofanym i biednym wyrastają w niezwykle szybkim tempie fabryki, huty i kopalnie — to nie zapominamy, że Polska jest równocześnie i inaczej być nie może —

(Ciąg dalszy na str. 2)

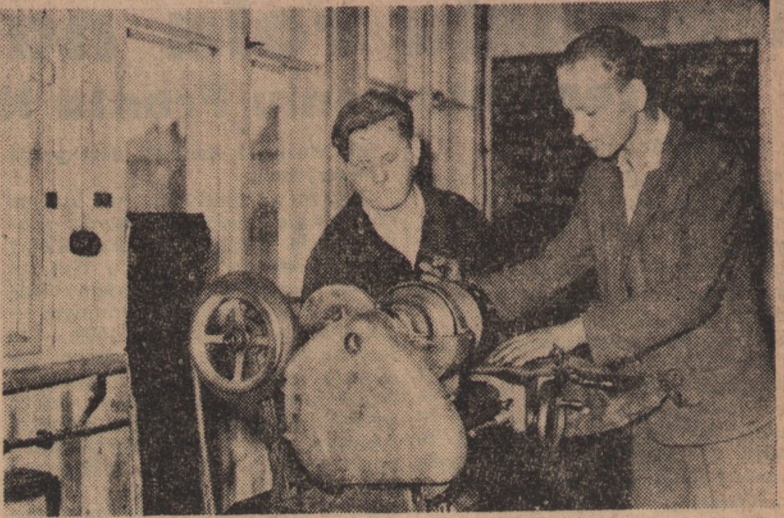
Dzień czołgistów w ZSRR

W dniu 14 września br. naród radziecki obchodzi dzień czołgistów ZSRR. Wraz z całym narodem radzieckim mieszkańcy stolicy radzieckiej wzięli udział w przygotowaniach do obchodu Dnia Czołgistów.

Truman charakteryzuje prasę amerykańską

W odpowiedzi na pytanie w sprawie stanowiska prasy amerykańskiej w okresie kampanii wyborczej, Truman przyznał na konferencji prasowej, że prasa w Stanach Zjednoczonych przekształciła się w „wielki byznes". Truman dodał, że liczne gazety amerykańskie „tasują swe informacje".

Młodzież zdobywa wiedzę



Technikum Górnicze w Rybniku kształci na wydziałach mechaniczno-górniczym, planowania górniczego i odbudowy złóż węglowych młodzież, przygotowując ją do objęcia stanowisk nadgórników i sztygarów. W Technikum, w którym okres nauki trwa cztery lata, pobiera naukę 450-ciu uczniów.

Na zdjęciu: Edward Czaja i Paweł Geik uczniowie pierwszego roku czyszczą maszyny w warsztatach szkolnych. (Foto — CAF)

Ogólnokrajowa narada przodujących nauczycieli

W sali Rady Państwa w Warszawie rozpoczęła się Ogólnokrajowa Narada Przodujących Nauczycieli.

Na naradę przybyli: członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z sekretarzem KC PZPR — E. Ochabem na czele, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, członek Rady Państwa — W. Barcikowski, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz Polskiej Akademii Nauk.

Piękną salę Rady Państwa wypełniło około tysiąca przodujących nauczycieli i pedagogów, którzy z całego kraju przybyli do stolicy, aby na podstawie wytycznych VII Plenum KC PZPR omówić zadania nauczycielstwa wynikające z treści Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, założeń ideowo-wychowawczych Zlotu Młodych Przodowników oraz programu wyborczego Frontu Narodowego i szerokiej kampanii wyborczej do Sejmu. Celem narady jest również wymiana doświadczeń i metod pracy przodujących nauczycieli.

Naradę otworzył przewodniczący Zarz. Gł. Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — E. Kuroczko.

Długotrwałymi owacjami przyjęto pojawienie się na mównicy Premiera J. Cyrankiewicza, który powitał naradę w imieniu Rządu. (Tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Przemówienie Premiera wywołało gorący entuzjazm delegatów. Zebrani wstają z miejsc, manifestując okrzykami i oklaskami swe głębokie przywiązanie do władzy ludowej, do wielkiego Przywódcy i Nauczyciela narodu polskiego — Prezydenta Bolesława Bieruta.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zabrał głos sekretarz KC PZPR — E. Ochab.

Słowa mówcy wywołują żywiołową owację wśród zebranych na cześć bohaterskiej awangardy klasy robotniczej, czołowego oddziału narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta.

Jeszcze nie zamilkły owacje po przemówieniu Edwarda Ochaba, gdy na sali rozbrzmiewają dźwięki werbli i fanfar. To liczna delegacja dzieci — harcerek i harcerzy szkół warszawskich przybywa na salę obrad, aby w imieniu całej młodzieży polskiej złożyć swym nauczycielom i wychowawcom gorące pozdrowienia i słowa głębokiej wdzięczności za ich ofiarną pracę nauczycielską i pedagogiczną.

Wśród serdecznych oklasków zebranych, dzieci wręczają członkom Prezydium Narady wiązanki czerwonych kwiatów. Na sali zrywają się gorące okrzyki na cześć polskiej młodzieży.

Z kolei przewodniczący Zarządu Głównego ZZNP E. Kuroczko wygłosił referat: „Zadania nauczyciela na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego".

Obrady trwają.

Rozbudowa MDM



Grupa betoniarzy Stanisława Kowalczyka pracuje przy betonowaniu stropów nowego bloku 3—b przy ul. Pięknej. Grupa podjęła, z okazji zbliżających się wyborów do Sejmu i **XIX** *Zjazdu WKP(b), zobowiązanie zaoszczędzenia 72 roboczo-godzin przy betonowaniu trzeciego stropu na bloku 3—b. (Foto — CAF)*

Dwie granice N.R.D.

„IKP" rozmawia ze znaną działaczką VVN Hilde Schneller z Berlina

We wszystkich państwach europejskich, w których działają organizacje zjednoczone w Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu (FIR), obchodzony jest obecnie Międzynarodowy Tydzień Walki z Faszyzmem i Wojną. Obchodzony jest pod hasłem jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów solidarności międzynarodowej wszystkich członków Ruchu Oporu, wszystkich bojowników o wolność i demokrację, wszystkich byłych więźniów faszystowskich obozów śmierci — pod hasłem jak największego wzmożenia walki przeciwko zbrodniarzom i podżegaczom wojennym. Walka o pokój, o postęp, o szczęście narodu, o lepsze jutro całej ludzkości — oto co łączy bojowników antyfaszystowskich, kroczących w pierwszym szeregu światowego ruchu obrony pokoju.

W Polsce Międzynarodowy Tydzień Walki z Faszyzmem i Wojną obchodzony jest szczególnie uroczyście. Warszawa już przed trzema dniami witała serdecznie przybyłych na organizowane przez ZBoWiD uroczystości, delegatów z Francji, Włoch, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich i Austrii. Z Warszawy rozjechali się delegaci po całym kraju, by uczestniczyć w wielkich manifestacjach z udziałem całego społeczeństwa.

Na uroczystości, organizowane na terenie woj. bydgoskiego przez Zarząd Okręgu ZBoWiD, przybyła wczoraj rano z Warszawy znana działaczka niemieckiego VVN (Związku b. Ofiar Faszyzmu) — Hilde Schneller. Miłego gościa z Berlina powitali na dworcu przedstawiciele PZPR (KW i KM), władz terenowych (WRN i MRN), ZMP, Ligi Kobiet, oraz ZBoWiD.

Hilde Schneller jest wdową po zamordowanym w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen pośle do Reichstagu — Erneście Schnellerze. Był to wybitny rewolucjonista, współpracujący blisko z czołowymi przywódcami niemieckiej klasy robotniczej Ernestem Thälmannem i Wilhelmem Pieckiem. Z zawodu nauczyciel ludowy, w 1924 r. usunięty został ze szkolnictwa przez rzekomo „demokratyczny" rząd wejmarski. Tylko nietykalność poselska (był wówczas posłem do sejmu saksońskiego) uchroniła go przed osadzeniem w więzieniu. W 1924 r. Schnellera wybrano posłem do Reichstagu. Tuż po podpaleniu Reichstagu przez najmitów hitlerowskich posła Schnellera, wraz z innymi posłami lewicowymi, aresztowano i skazano na 6 lat ciężkiego więzienia. Po odsiedzeniu kary w Waldheim Gestapo zamknęło go w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Tam organizował i prowadził kółka szkoleniowe i w ogóle był przywódcą uciśnionych. Gdy władze obozowe wykryły rozległą tę organizację obozową, w dniu 11 października 1944 r. 27 członków tej organizacji z posłem Schnellerem na czele zostało rozstrzelanych, a 100 dalszych członków organizacji przetransportowanych karnie do obozu koncentracyjnego Mauthausen. Pamięć Ernesta Schnellera czczona jest przez niemiecką klasę robotniczą. Istnieje publikacja VVN o Schnellerze, z której czerpiemy powyższe dane.

Hilde Schneller, zapytana przez nas o wrażenia, odniesione w Polsce, mówi z zachwytem o Warszawie, o rozmachu jej odbudowy, o jej życiu kulturalnym, i w ogóle nie ma dość słów uznania dla przyjęcia, jakiego doznała i doznaje w Polsce wraz ze swoimi rodakami z NRD i Niemiec Zachodnich.

— I nasza republika demokratyczna rozwija się coraz bardziej ku naszej wielkiej radości, ale u Was rozmach budownictwa jest większy, Wasze budownictwo jest powszechniejsze, jest bardziej zaawansowane, budujecie w tempie, które wzbudza nasz rzetelny podziw. Cieszy nas to szczerze, jak i Was cieszy rozwój naszej republiki, boć przecież oba nasze kraje jednej i tej samej służą idei — idei pokoju światowego.

— Spędziłam swe tegoroczne wczasy w Górach Łużyckich — mówi dalej nasz gość z NRD. — Było to tuż nad granicą niemiecko-polską. Często spoglądałam z gór poza Nysę. I spoglądałam z uczuciem uspokojenia. Wiedziałam, że tam na wschód od Nysy mieszkają i pracują nasi przyjaciele, ludzie, służący tej samej idei, co my demokraci niemieccy. Gdy jednak skierowałam swój wzrok na zachód, ogarniało mnie mocne zaniepokojenie. Ta granica, granica sztuczna, nieludzka, granica rozdzierająca żywe ciało jednego narodu, to właśnie nasza głęboka troska, nasz dotkliwy ból, nasza ciężka rana. Wierzymy, że przy pomocy Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i wszystkich postępowych i pokojowych sił światowych zniknie owa bolesna granica, której jużby nie było, gdyby w planach imperialistów amerykańskich i wstecznych sił zachodnio-niemieckich nie była potrzebna. Wierzymy niezachwianie w zjednoczenie Niemiec, wierzymy w pełne zwycięstwo sił demokratycznych w całych Niemczech.

Nasza sympatyczna rozmówczyni zapewnia nas, że po powrocie do NRD będzie jeszcze gorliwszą propagatorką jak najściślejszej współpracy niemiecko-polskiej, my zaś zapewniamy ją, że w walce o swoje zjednoczenie Niemcy znajdą nas całkowicie po swojej stronie. I my Polacy zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że Niemcy rozbite to stała groźba wywołania agresji, zaś Niemcy zjednoczone i demokratyczne to wielka klęska obozu wojny.

W godzinach przedpołudniowych Hilde Schneller zwiedziła miasto a także Osiedle Gdańskie, zaś w godzinach popołudniowych wyjechała do Grudziądza, gdzie wzięła udział w wiecu manifestacyjnym. Jutro nasz gość weźmie udział w wielkiej manifestacji w Toruniu, a w godzinach popołudniowych spotka się z młodzieżą toruńską. Manifestacje publiczne odbędą się jutro także w wielu innych miastach pomorskich (w Bydgoszczy w Starym Teatrze o godz. 17.30).

K. M.

Nowy ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej na prośbę obywatela dr Kazimierza Jasińskiego, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zwolnił go z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Prezydent Rzeczypospolitej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich obywatela Wacława Lewikowskiego.

4 rocznica proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Jak donosi z Phenianu agencja Nowych Chin, wszystkie tamtejsze dzienniki poświęciły artykuły czwartej rocznicy proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podkreślają one ogromne osiągnięcia narodu koreańskiego zarówno na polu demokratycznego budownictwa, jak i w walce przeciwko najeźdźcom amerykańskim.

Doniosła rola nauczycieli

w cementowaniu Frontu Narodowego

(Dokończenie ze str. 1)

placem twórczej przebudowy człowieka, przebudowy całego narodu, przekształcenia go w naród socjalistyczny. Nie zapominamy, że największą budowlą socjalizmu, to wolny, świadomy, pełen wiedzy, miłujący bezgranicznie swoją ojczyznę, przepojony internacjonalizmem, walczący o pokój, nienawidzący ciemnoty i wyzysku, stale dążący ku lepszemu, stale się doskonalący człowiek, — że **największa budowla socjalizmu, to wolny od klas antagonistycznych, zwarty i twórczy naród socjalistyczny. (Oklaski).**

Dlatego to, gdy mówimy, że cała Polska jest placem budowy, to wiemy, że placem budowy socjalizmu jest także każda szkoła — ze współbudowniczym jest i musi być każdy nauczyciel. (Oklaski). A w takim razie jakże piękna i szlachetna jak ważna i doniosła jest praca nauczyciela.

Gdy ze wzruszeniem, w którym odbijały się tragiczne przeżycia całego narodu z przeszłości słuchaliśmy słów Bolesława Bieruta o tym, że Polska przestała być krajem biednym, niezaradnym i bezbronnym — jak była jeszcze w roku 1939 — to jest tak dlatego, że rośnie dzięki wysiłkowi całego narodu, z każdym dniem nasz przemysł i nasza siła, że związani jesteśmy węzłami przyjaźni i braterstwa z Krajem Socjalizmu i opoką pokoju — Związkiem Radzieckim (długotrwałe oklaski), to jest dlatego, że rośnie siła całego obozu pokoju.

Ale równocześnie nie zapominajmy, że aby nie być bezbronnym i niezaradnym, to znaczy także wychowywać na gruncie dokonanych przeobrażeń społecznych pokolenie świadomych, żarliwych bojowników o siłę i wielkość naszej Ojczyzny o pokój i socjalizm.

To znaczy umieć wychować człowieka, świadomego niebezpieczeństw, jakimi grozi amerykańsko-hitlerowski imperializm i nieustraszonego wobec tych niebezpieczeństw — to znaczy umieć wpoić nienawiść do tych ze starego świata wyzysku i niewoli, którzy chcieliby znowu utopić świat we krwi, a naszej ojczyźnie i granicom historycznym nad Odrą i Nysą zagrozić — to znaczy umieć wpoić w młode pokolenie postawę nieustraszonego, pełnego spokoju, pewnego swojej sprawy budowniczego siły Polski Ludowej.

To właśnie oznacza, że Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym.

Polska silna gospodarczo, silna pod każdym względem, silną świadomością obywateli skupionych we Froncie Narodowym, silna zapałem, świadomością, wiedzą i umiejętnością młodzieży.

A to znowu podkreśla, jak piękna i szlachetna, jak doniosła jest rola, jak ważne są zadania nauczyciela w Polsce Ludowej, jak ważna jest jego rola w rewolucji kulturalnej, która się dokonywuje, jak ważna jest jego rola w cementowaniu Frontu Narodowego, walczącego o pokój i Plan 6-letni. Jak ważna jest jego rola w walce o szczęśliwą przyszłość naszego narodu.

Dlatego to w dniu narady kwiatu nauczycielstwa polskiego — narady nauczycieli-przodowników ślę w imieniu Rządu gorące pozdrowienia całej przeszło 150-tysięcznej rzeszy nauczycieli wszystkich szkół i placówek oświatowych (huczne oklaski) i mogę zapewnić, że jest troską Rządu, jak przyjść z dalszą pomocą, jak otoczyć lepszą opieką szerokie rzesze nauczycieli (oklaski)

Z narady tej ślemy wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia, aby w wielkim i wciąż rosnącym Froncie Narodu Polskiego, w nierozerwalnej więzi z masami, razem z klasą robotniczą i pracującymi chłopami, obok inżyniera, technika i twórcy, obok żołnierza stojącego na straży naszych granic razem z młodzieżą — w pierwszych szeregach Frontu Narodowego szli nauczyciele jako przodownicy Frontu Narodowego (oklaski).

Idźcie więc naprzód — jako dobrze uzbrojeni żołnierze walki z ciemnotą, zacofaniem i nieświadomością. Niech cofa się przed wami w mroki przeszłości ciemnota i zacofanie.

Rozbijajcie szyki wroga, który usiłuje wykorzystywać ciemnotę, zacofanie i przesądy.

Zdobywajcie dalej teren — okażcie się godnymi epoki, w której żyjecie i którą współtworzycie — epoki prawdziwego i pełnego oświecenia.

Bądźcie współtwórcami siły i szczęśliwego jutra narodu polskiego.

Maszerujcie naprzód po dalsze zwycięstwa Frontu Narodowego, pod przewodem naszego nauczyciela — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Prowokacyjne manewry bloku atlantyckiego na Bałtyku

W komentarzu na temat rozpoczynających się 13 września manewrów sił zbrojnych USA, Anglii, Kanady, Francji, Danii, Norwegii, Holandii, Portugalii i Nowej Zelandii w strefie Bałtyku, którymi to manewrami — jak oficjalnie zakomunikowano — kierować będą generałowie i admirałowie amerykańscy i angielscy — M. Michajłow na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda" zaznacza, że istotny charakter tych manewrów jest oczywisty dla światowej opinii publicznej.

Ani Stany Zjednoczone — ani Anglia, ani inne kraje uczestniczące w manewrach, z wyjątkiem Danii, nie mają swych posiadłości na wybrzeżach Bałtyku i wody bałtyckie nie łączą terytoriów tych krajów z jakimikolwiek ich posiadłościami — podkreśla autor komentarza. A zatem siły zbrojne tych krajów nie mają nic do roboty na Morzu Bałtyckim. Właśnie dlatego te nawet organy prasy, które witają zwykle z aprobatą wszelkie zarządzenia kwatery głównej Ridgway'a, powątpiewają o celowości tej imprezy prowodyrów bloku atlantyckiego.

Jak przyznaje dziennik „New York Times", szereg krajów „uważa za rzecz nierozsądną odbywanie manewrów tak blisko od granic Związku Radzieckiego". Duński dziennik burżuazyjny „Fyns Venstreblad", organ szwedzkiego związku chłopskiego „Skanska Dagbladet" i niektóre inne gazety wydawane w krajach skandynawskich, jak również pismo angielskie „Sunday Dispatch" popierają ten punkt widzenia.

Tymczasem rządy Danii i Norwegii wkroczyły na drogę współdziałania w realizacji imprezy manewrów bloku atlantyckiego, wymierzonej przeciwko interesom krajów Europy Północnej i basenu Morza Bałtyckiego. Zwraca również uwagę fakt, że rząd szwedzki zakomunikował o wielkich manewrach szwedzkich sił zbrojnych, lądowych, morskich i lotniczych, które co do czasu i miejsca „zbiegają się" z manewrami agresywnego bloku atlantyckiego.

Danii zarezerwowano szczególną rolę w szumnym pokazie militarnym, organizowanym przez prowodyrów tego bloku. Imperialiści amerykańscy już od dawna żywią zamiary rozszerzenia swych agresywnych poczynań na strefę Bałtyku. Właśnie dlatego domagali się oni tak uporczywie włączenia Danii do paktu atlantyckiego.

Fakty świadczą — pisze Michajłow — że duńskie koła rządzące coraz aktywniej pomagają w przekształceniu terytorium duńskiego w bazę wojskową USA, starając się przy tym wykorzystać położenie geograficzne Danii, leżącej na wybrzeżach cieśnin międzynarodowych, wiodących z Bałtyku do Oceanu, oraz dążą do ustanowienia jednostronnej kontroli nad tymi cieśninami w interesie bloku atlantyckiego z USA na czele, a z uszczerbkiem dla żywotnych interesów krajów bałtyckich i ich bezpieczeństwa.

Radziecka opinia publiczna — pisze na zakończenie Michajłow — nie może pominąć obojętnie takich faktów.

Spółdzielnia Pracy „Strug"

wzywa spółdzielnie przemysłowe i rzemieślnicze do podejmowania zobowiązań produkcyjnych

WARSZAWA. Cała załoga Spółdzielni Pracy Stolarzy „Strug" zebrała się na masówce, aby podjąć zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na program wyborczy Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu przodującej Partii Lenina i Stalina — WKP(b).

Raz po raz wznoszono okrzyki na cześć Pierwszego Budowniczego Polski — Bolesława Bieruta i Wodza Światowego Obozu Pokoju — Józefa Stalina.

„My, młodzież, zdajemy sobie sprawę — mówi młody ZMP-owiec Kosma — że przed wojną czekałaby nas nędza. Dlatego też dziś, kiedy władza ludowa dała nam prawa wyborcze, oddamy swe głosy za sprawę wolności naszego narodu — za sprawę pokoju i coraz lepszego życia".

W uchwalonej na masówce rezolucji — załoga postanowiła m. in. przedterminowo wykonać plany produkcyjne za miesiąc wrzesień i październik już o 5 dni przed terminem, uzyskiwać tylko produkcję najwyższego gatunku oraz prowadzić szkolenie przywarsztatowe. Postanowiono także przebudować warsztat wytwórni nr 2, aby robotnicy mieli lepsze warunki pracy.

„Jednocześnie wzywamy wszystkie załogi spółdzielni w kraju — czytamy m. in. w wezwaniu do pracowników zrzeszonych w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych — do podejmowania zobowiązań, których realizacja będzie wyrazem miłości do Polski Ludowej i wolą ugruntowania pokoju".

Księża katoliccy Pomorza

w szeregach Frontu Narodowego

Front Narodowy, to zjednoczenie wszystkich ludzi pragnących dalszego rozkwitu Ojczyzny i pokoju.

Czyż w szeregach tych może zabraknąć katolików, kapłanów i świeckich?

— Napewno nie.

Dobro Ojczyzny, które nam przyświeca nakazało kapłanom wraz z masami wiernych zjednoczenie się we Froncie Narodowym.

Słowa powyższe są wyjątkami z referatu księdza mjr. Kłosowicza wygłoszonego przed kilkoma dniami na posiedzeniu komisji księży okręgu pomorskiego. Były one myślą przewodnią całego referatu oraz dyskusji.

Ks. Kłosowicz stwierdził również, że wielkie zadania odbudowy i przebudowy kraju, cementuje jedność narodu wokół Frontu Narodowego, a udział w nim katolików zgodny jest z ich wiarą.

Po referacie wytyczne Głównej Komisji Księży odnośnie prac Komisji Okręgowych omówił ks. radca Bartel.

Z wytycznych tych wynika, że księża katoliccy, którym dobro Ojczyzny leży na sercu wezmą udział w pracach Frontu Narodowego.

W dyskusji, która się wywiązała zabrali głos m. in. **ks. dr Balcer,** który stwierdził, że obowiązek obywatelski nakazuje poprzeć każdemu Polakowi Front Narodowy. Każdy kto uczciwie zastanowi się nad tym czego dokonuje się w latach władzy ludowej musi przyznać, że ogromne są nasze osiągnięcia. Z analizy tej wynika obowiązek uczestniczenia wszystkich we Froncie Narodowym a wskazywanie na fakty prawdziwe, to nie agitacja lecz obowiązek każdego Polaka. **Ks. Kotwarski** podkreślił, że ludzie pracy wszystkich zawodów zwiększają swój wysiłek dla dobra Ludowej Ojczyzny. W dziele tym nie powinno zabraknąć kapłanów katolickich.

Ks. płk. Tołpa m. in. powiedział: Obowiązek wobec Ojczyzny nakazuje wykonywanie przez każdego obywatelskich obowiązków oraz branie udziału w pracach podnoszących świadomość narodu i jego tężyznę.

Ks. dziekan Bielski powiedział: Jeśli zastanowimy się nad tym olbrzymim rozwojem kultury, oświaty, nauki i gospodarki jaki miał miejsce w naszym kraju, to jasne będzie wszystkim, że powinniśmy głosować na listę Frontu Narodowego, w którym zjednoczył się cały naród dla dalszego podnoszenia potęgi naszej Ojczyzny.

Zebrani przyjęli następnie rezolucję w której m. in. czytamy:

Przed całym narodem stoją zadania, które wymagają wspólnego działania.

Zrozumienie tego skłania patriotycznie myślących obywateli Polski Ludowej do jednoczenia się w przyszłej kampanii wyborczej na platformie Frontu Narodowego.

Polska Ludowa dzięki entuzjastycznej i wysoce ofiarnej pracy ludu i dalekosiężnym planom Rządu Ludowego, dokonała gigantycznej odbudowy kraju na podłożu głęboko sięgających przemian w strukturze gospodarczej i społecznej.

— Scaliła z Macierzą prastare Ziemie Zachodnie, zagospodarowując je w imponującym tempie.

— Podniosła poziom i upowszechniła kulturę kraju.

My kapłani katoliccy ziemi pomorskiej, zebrani na poszerzonym Prezydium Okręgowej Komisji Księży w Bydgoszczy, w dniu 9. IX. 1952 r., oceniając należycie te motywy wzywamy szerokie rzesze katolików do zjednoczenia się we Froncie Narodowym wraz z całym narodem.

Hasłem dnia i nakazem chwili jest rzetelna, wspólna praca we Froncie Narodowym dla dobra i wielkości naszej ukochanej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich katolików do udziału w wyborach, do głosowania w dn. 26. X. br. na kandydatów Frontu Narodowego.

Modlitwa zakończyła obrady księży, którzy udali się do swych parafii, aby tam we wsiach i miasteczkach wraz z całym narodem zacieśniać jedność wszystkich Polaków wobec wielkich zadań stojących przed naszym narodem budującym szczęście Ojczyzny.

T. S.

Sport

KOLEJARZ WARSZAWA NAJLEPSZY POD KOSZEM W BYDGOSZCZY

W drugim dniu turnieju koszykówki żeńskiej, rozgrywanego w Bydgoszczy w ramach półfinałów o Puchar Polski odbyły się dwa dalsze spotkania. W pierwszym Kolejarz Warszawa pokonał w rekordowym stosunku koszykarki Kolejarza Bydgoszcz 101:14 (46:7). Łupem punktowym podzieliły się: Kondziołkówna — 25, Durasiewicz — 19, Wikarska — 16, Jaźnicka i Malus — 12, Loth — 10 oraz Kamecka — 7.

W drugim meczu Gwardia Warszawa po emocjonującej grze pokonała ambitny zespół Kolejarza Toruń w stosunku 42:38 (18:21), górując przede wszystkim lepszą taktyką oraz w końcowej fazie meczu — kondycją. Punkty dla zwycięzców zdobyły: Socha — 11, Motyl M. — 10, Motyl B. — 8, Kowalska — 6, Stańczyk — 4 i Strusińska — 3, a dla Kolejarza Toruń dobrze zapowiadająca się Jaworska — 16, Sinoracka — 11, Jankowska i Kraszucka po 5 oraz Czapiewska — 1.

Dziś w ostatnim dniu turnieju o godz. 10,00 Gwardia Warszawa walczy z Kolejarzem Bydgoszcz a o godz. 11,00 Kolejarz Warszawa z Kolejarzem Toruń.

DZIŚ „DERBY" KOLEJARZY

Za kilka godzin wyjdą na zieloną murawę Stadionu Leśnego Kolejarza Bydgoszcz zespoły piłkarskie dwóch bratnich klubów ZS Kolejarza: Bydgoszczy i Torunia. Zmierzą się one w decydującym spotkaniu o mistrzostwo II Ligi. Walka, jaką ujrzymy na boisku, będzie niewątpliwie b. zacięta. Chodzi bowiem o rzecz niesłychanie ważną, którą można określić: „być albo nie być" w II Lidze. Ewentualne zwycięstwo Kolejarza Toruń lub nawet remis zapewni tej drużynie w myśl do tej pory obowiązujących przepisów, dalszy pobyt w II Lidze, podczas gdy Kolejarzowi Bydgoszcz konieczne są dwa zwycięstwa przy jednoczesnych porażkach kolegów z Torunia. Nic więc dziwnego, iż stawka dzisiejszych „derbów" ligowych Kolejarza jest niesłychanie wielka.

Gospodarze pozbawieni kontuzjowanych i zdyskwalifikowanych zawodników wystąpią w nieco zmienionym składzie, który przypuszczalnie będzie wyglądał następujaco:

Miłkowski (rez. Czernecki, Brandt, Nowacki, Świtała, Leśniak, Wieleba, Dołecki, Krajewski, Wiśnicki, Andrzejewski, Szwajkowski (rez. Nowak Wł.).

Początek meczu o godz. 11. W przedmeczu o godz. 9.30 spotkają się w towarzyskim pojedynku juniorzy Kolejarza Bydgoszcz z juniorami Kolejarza Toruń.

Uczestnikom naszego kolejnego konkursu sportowego przypominamy, iż kupony przyjmujemy jeszcze dziś do godz. 11 w Redakcji IKP Bydg., ul. Armii Czerwonej 20 oraz przy kasach wejściowych na Stadion Leśny do momentu rozpoczęcia spotkania. Dla tych, którzy trafnie wytypują wynik do przerwy, jak i rezultat końcowy pojedynku Kolejarza Bydgoszcz z Kolejarzem Toruń, przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

STADION LEŚNY

14. 9. 52. Bydgoszcz godz. 11

KONKURS SPORTOWY IKP Nr 24

II LIGA

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — KOLEJARZ TORUŃ

Wynik . . . . (do przerwy . . . .)

Imię, nazwisko . . . .

Adres . . . .

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

29

Spojrzał z roztargnieniem na zegarek i ciągnął dalej:

— A więc, biorąc rzecz generalnie, jest pan już zorientowany, prawda?

Horodecki potaknął ruchem głowy. Jego niebieskawe oczy były jak zwykle — chłodne i puste.

— Oczywiście. Przede wszystkim „akcja Hel".

Tak. Tym zagadnieniem musi pan się zająć z całą energią, co jednak nie oznacza tego, że do innych spraw miałby pan się odnieść obojętnie. Oczy i uszy trzeba mieć otwarte, poruczniku. Sprawa, która według pana jest niegodnym uwagi drobiazgiem może mieć dla nas bardzo istotne znaczenie. O tym musi pan stale pamiętać!

Mówił wolno, z namysłem, ale widać było, że treść swego przemówienia zna na pamięć, że nie wygłasza go po raz pierwszy. Skóra na jego łysej czaszce marszczyła się tak zabawnie że Horodecki nie mógł powstrzymać uśmiechu. Arendt spostrzegł to momentalnie, nie zrozumiał jednak, co ten uśmiech ma oznaczać. Pomyślał, że Horodecki lekceważy jego wskazówki. Zmarszczył brwi — ukazała się między nimi głęboka, pionowa bruzda — i wtrącił sucho:

— Ja mówię zupełnie poważnie poruczniku! Każdy drobiazg może być dla nas cenną informacją. Czy to będą rzeczy tak istotne, jak dane o systemie obrony polskiego Wybrzeża, o stacjach radarowych, szczegóły techniczne, dotyczące konstrukcji samolotów bojowych, czy też informacje na pozór niewinne, mówiące o ilości pracowników w danym zakładzie pracy, czy o ilości bochenków chleba, przybywajacych do danej jednostki wojskowej, proszę o to, aby zbierać je skrzętnie i przekazywać nam w szczegółowych sprawozdaniach. Po przesianiu przez sito, po odrzuceniu wszystkich plew, z pewnością zostanie znaczna ilość cennego dla nas ziarna!

Horodecki w milczeniu palił papierosa.

— Nie łatwo będzie jednak o to ziarno, nie łatwo... — odezwał się półgłosem.

Arendt zatrzepotał szybko bezrzęsnymi powiekami. Czyżby ten młokos zmieniał decyzję?

— Niech pan nie przesadza, poruczniku. Warunki będzie pan miał idealne. Wyekwipowany zostanie pan ze szczególną starannością. Zaopatrzymy pana we wszystko, co będzie panu mogło ułatwić pracę. Papiery, mikrofilmy, aparaty fotograficzne, to są szczegóły, wiem o tym, ale szczegóły bardzo istotne, nie zapomnimy o żadnym z nich, tego może pan być pewny. No, a kwestia finansowa... — zrobił efektowną pauzę — ta zupełnie nie istnieje!...

W bezbarwnych oczach Horodeckiego zamigotały iskierki ironii.

— Jak dla kogo, pułkowniku...

Arendt w pierwszej chwili nie zrozumiał.

— Co znaczy jak dla kogo? Dla nas nie istnieje!

— O tym wiem, o sobie jednak nie mogę tego powiedzieć. Cóż zrobić... — wzruszył lekko ramionami — Człowiek jest tylko człowiekiem! Zwłaszcza taki człowiek, jak ja. Lubię wiedzieć konkretnie co mi przyniesie ta cała karkołomna eskapada!

— Wie pan, że jestem trochę zdziwiony... — w głosie Arendta istotnie brzmiało zdziwienie. Nie sądził, że Horodecki postawi sprawę tak jasno, bez osłonek, że wyraźnie da do zrozumienia, iż podróż do Polski traktuje jako ryzykowne, ale intratne przedsięwzięcie — Doprawdy jestem zdziwiony, bo tego pytania nie spodziewałem się po panu. Przecież jest pan oficerem, poruczniku. Oficerem i Polakiem. To nakłada na pana pewne obowiązki. Dla nas wojna nie skończyła się bowiem w Poczdamie. O tym nie wolno panu zapominać, Ciągle jesteśmy na froncie. Na trudnym froncie zajadłej, bezkompromisowej walki, od której rezultatu zależą nasze losy i losy naszej Ojczyzny!

Zapalił się. Mówił głośno, mierząc Horodeckiego surowym, karcącym wzrokiem. Sugerował się własnymi słowami. Chciał nimi osłonić wszystkie brudy, które go otaczały, a które musiał widzieć, chociaż ich widzieć nie chciał. Słowem „Ojczyzna" pragnął nadać szulerskiej grze, jaką prowadził — pozory heroicznego eposu. Używał go tak, jak używa się puszystego, cennego dywanu, aby nim przykryć brudną, zaśmieconą podłogę.

Horodecki słuchał go z wzrastającym znudzeniem. Słuchając — obserwował pokój Arendta. Ładnie się potrafił urządzić, to musiał przyznać Dywany, nowoczesne, wygodne meble, na ścianach kilka dobrych płócien, za szybą gustownej biblioteczki grzbiety solidnie wyglądających tomów. „Chytry lis — pomyślał — o Ojczyźnie gada, o froncie. Ciekawym w jakiej to bitwie zdobył te klubowe fotele?"

Spojrzał z ukosa na Arendta i wydało mu się, że widzi przed sobą oślizgłą żabę. On, Horodecki, miał więcej uczciwości. Jasno stawiał sprawę, nie krył się za parawanem Ojczyzny. Tamtych nienawidził to prawda. Byli dlań bardziej obcy, niż hitlerowscy żołnierze, których spotykał we wrześniu i później, w końcowym okresie wojny. Dzieliła go od nich przepaść, niemożliwa do przebycia. Przepaść, żłobiona i pogłębiana w ciagu wieków. Zagarnęli władzę w kraju, zaprowadzili tam swoje porządki.

Rzemiosło we Froncie Narodowym

Jaka jest rola rzemiosła w Polsce Ludowej — oto pytanie, które już od dłuższego czasu nurtuje nasze rzemiosło i na które próbuje ono dać sobie jasną odpowiedź. W okresie obecnym, w okresie, w którym przygotowujemy się do wyborów we Froncie Narodowym, w oparciu o nową Konstytucję, ten bilans naszych osiągnięć polityczno-społecznych i gospodarczych w okresie 8-lecia, dzielącego nas od chwili ogłoszenia historycznego Manifestu Lipcowego, w oparciu o naszą nową ordynację wyborczą, konsekwentny wyraz i odpowiednik tej Konstytucji — wyłania się szczególnie potrzeba dania na to pytanie wyraźnej odpowiedzi.

Jest rzeczą jasną, że rola rzemiosła mierzy się nie tylko jego stanem liczebnym, stanowiącym mały stosunkowo odsetek ludności, ale również poziomem jego stale **rosnącego uświadomienia społeczno-politycznego**, jego **funkcją gospodarczą**, jego **przywiązaniem do ludowej Ojczyzny.** Tej Ojczyzny, która w masach rzemieślniczych jest nie tylko syntezą tych wszystkich postępowych tradycji, jakie złotymi głoskami zapisane są w historii Polski, ale przede wszystkim szczytowym osiągnięciem celów, za które najlepsi synowie Polski walczyli i ginęli. **Rola rzemiosła, jako jednego z ogniw Frontu Narodowego, znalazła właściwy wyraz w programie wyborczym,** albowiem skierowany on jest do rzemieślników obok innych wymienionych w Programie warstw narodu z klasą robotniczą na czele.

W samym tekście obszernego Programu Frontu Narodowego znajdujemy następujące zdanie, które podkreśla rolę rzemiosła, stwierdzając: **„Rzemiosło rujnowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych, uzyskuje w Polsce w ramach narodowych planów gospodarczych coraz szersze możliwości rozwojowe.**

Te wyżej zacytowane, zwięzłe słowa, o niewątpliwie wielkim dynamiźmie, muszą dotrzeć do świadomości każdego rzemieślnika, muszą pobudzić go do dogłębnej analizy sytuacji obecnej na tle sytuacji okresu międzywojennego i muszą w konsekwencji doprowadzić do wyciągnięcia właściwych wniosków. Ale słowa te muszą być przede wszystkim zrozumiane w duchu intencji twórców Programu. Stąd wypływa konieczność głębszego zastanowienia się nad nimi.

Przedwojenna sytuacja naszego rzemiosła, którą w krótkich słowach charakteryzuje Program była w związku z żywiołową gospodarką i osławioną wolną grą sił niewątpliwie fatalna. Ustrój, w którym milionowe masy świata pracy poddawane były aż nadto często wstrząsom kryzysowym, a w ich wyniku dotknięte były bezrobociem, ustrój, który znał pojęcie chronicznego bezrobocia, a więc kategorię ludzi i to setek tysięcy ludzi, którzy nigdy nie zaznali radości pracy, musiał powodować dotkliwe i bolesne refleksje również i w rzemiośle. Rzemieślnik w swej masie świadczył swe usługi szerokim rzeszom ludzi pracy, którzy nękani bezrobociem nie mogli korzystać nawet z prymitywnych i nieodzownych usług rzemiosła. Znany burżuazyjny ekonomista i statystyk Arnekker podaje w swej pracy p.t. „Zagadnienie bezrobocia wśród rzemieślników w latach 1931—32“, że **w kryzysowym roku 1932 bezrobocie w rzemiośle osiągnęło 52 proc. ogółu zatrudnionych** w rzemiośle, a bezrobocie w chałupnictwie 48 proc. Nie mamy na to danych, aby podważyć zacytowane obliczenia, jako zbyt niskie, w każdym bądź razie możemy jednak przyjąć, że autor nie był zainteresowany w wyolbrzymianiu katastrofy. A to, że nieliczna garstka ze sfery rzemieślniczej dochodziła do dużego dobrobytu, a nawet majątku, tylko jaskrawie podkreśla i uwypukla rosnące biednienie podstawowych mas rzemieślniczych.

Tak więc podane przez Arnekkera liczby całkowicie potwierdzają ocenę sytuacji rzemiosła w okresie międzywojennym, zawartą w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Na tle takiej sytuacji rzemiosła w okresie międzywojennym roztaczanie przed rzemiosłem perspektyw coraz szerszych możliwości rozwoju w naszych warunkach ustrojowych jest rzeczą nie tylko zrozumiałą, ale narzuca się samo przez się. Rola rzemiosła jako czynnika uzupełniającego produkcję przemysłu kluczowego, a szczególnie ważna i niezastąpiona rola rzemiosła w dziedzinie codziennych usług dla szerokich mas świata pracy, ta rola, która wypływa z nieodpartą mocą z charakteru działalności gospodarki rzemiosła, znalazła w Polsce Ludowej już od dawna swą właściwą ocenę. Ta ocena znalazła szczególne odbicie w polityce gospodarki państwa w odniesieniu do rzemiosła. Czynniki na szczeblu najwyższym, odpowiedzialne za bieg i kierunek naszej polityki gospodarczej, nie bacząc na skromne stosunkowo liczby, dotyczące wartości produkcji i usług rzemieślniczych w porównaniu z wielkimi liczbami kluczowych pozycji naszego bilansu gospodarczego, — **widziały i widzą w stale rozwijającym się rzemiośle poważny czynnik wykonywania różnorodnych, drobnych na pozór, choć niewątpliwie niezmiernie ważnych zadań, w kierunku pokrywania tych wszystkich potrzeb człowieka pracy, których ze względu na ich specyfikę żadna inna działalność gospodarcza nie zastąpi.** I dlatego właśnie określenie właściwego miejsca dla rzemiosła w naszej nowej rzeczywistości musiało wypaść tak, jak wypadło, to znaczy **wybitnie pozytywnie.**

Z tej troski Państwa Ludowego o rzemiosło i jego pożądany rozwój zrodziła się zrealizowana już koncepcja powołania do życia specjalnego resortu — Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, które niewątpliwie stanowi najwłaściwszą bazę dla roztoczenia bardziej efektywnej opieki nad rzemiosłem i bardziej skutecznego wpływania na jego rozwój. Przy zachowaniu jedynie słusznej i żelaznej zasady dobrowolności przechodzenia rzemiosła indywidualnego do wyższej formy pracy, jaką jest spółdzielczość, przy uzależnieniu tego pożądanego procesu wyłącznie od narastania w rzemiośle indywidualnym świadomości potrzeby czynienia takiego kroku oraz od warunków organizacyjnych i ekonomicznych temu procesowi sprzyjających — kwestia, czy taka opieka nad rzemiosłem dotyczy również i rzemiosła indywidualnego nie może być sporna. Zresztą tak dobrze znane rzemiosłu indywidualnemu posunięcia i konkretne zarządzenia ministerstwa od pierwszej chwili rozpoczęcia jego działalności potwierdzają w pełni, iż kiedy mowa jest o rzemiośle jako takim, to dotyczy ona **całego** rzemiosła bez względu na formę, w jakiej spełnia ono swe zadanie wobec Państwa i świata pracy.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uznając i ochraniając indywidualną własność i prawo dziedziczenia wszelkich środków produkcji rzemieślników (chodzi tu wyraźnie o rzemieślników indywidualnych, albowiem o spółdzielczości mówi się w innym artykule Konstytucji) podkreśla tym samym w sposób niedwuznaczny, iż rzemiosło indywidualne jest pożyteczną funkcją gospodarczą, chronioną przez prawo.

Takie są bezsporne fakty, które oświetlają prawną i gospodarczą sytuację naszego rzemiosła. A z tych faktów wynika bez jakichkolwiek wątpliwości że, uwzględniając dynamikę rozwojową naszego życia, **rzemiosło będzie musiało zdobyć się na duży wysiłek, aby nadążyć za rosnącymi potrzebami w dziedzinie jego produkcji i usług.** Najbardziej wymownym dowodem takiej właśnie oceny rzemiosła i jego perspektyw rozwojowych ze strony najbardziej autorytatywnej, to **zaszczytna i odpowiedzialna rola, jaką wyznacza się rzemiosłu w dziedzinie umocnienia spójni między miastem i wsią,** tej spójni, która jest i musi się stać coraz bardziej wykładnikiem pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Według postępowych zasad myślenia polityczno- społecznego i gospodarczego nie można żadnego zagadnienia rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu wiążących się w nim zagadnień, nie można więc w konsekwencji próbować wyciągania jakichkolwiek wniosków z jakiegoś oderwanego faktu, oderwanego słowa czy oderwanej, choćby nawet bardzo charakterystycznej i na pozór bardzo wymownej liczby. I dlatego właśnie wierni tej zasadzie próbowaliśmy, wiążąc wszystkie znane nam zjawiska i fakty w pewną organiczną i harmonijnie ze sobą zespoloną całość, wykazać, że podział na rzemiosło uspółdzielczone i indywidualne w naszych warunkach ustrojowych jest zrozumiały i słuszny przy rozpatrywaniu zagadnień, dotyczących bądź jednej, bądź też drugiej formy działalności gospodarczej w omawianej dziedzinie. Ale podział ten nie powinien nam przesłaniać faktu, iż w rozważaniach zasadniczych i generalnych, dotyczących rzemiosła jako takiego, nasza państwowa polityka gospodarcza mówiąc o rzemiośle polskim traktuje je jako **całość.** Że w różnicowaniu pojęć — rzemiosło uspółdzielczone i rzemiosło indywidualne nie zatraca perspektywy rozwoju rzemiosła jako całości.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że mocne słowa, zawarte w programie wyborczym Frontu Narodowego, dotyczące perspektyw rozwojowych rzemiosła, odnoszą się do **całego** rzemiosła, co bezspornie w świetle naszych dotychczasowych wywodów, syntetyzujących postawę Państwa Ludowego wobec tej tak ważnej w naszym życiu działalności gospodarczej, znajduje pełne potwierdzenie.

W chwili, kiedy się cementuje Front Narodowy, będący jednością działania wszystkich Polaków, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy, mogą u ludzi politycznie mniej uświadomionych powstać wątpliwości, czy, skoro w zacytowanym przez nas na wstępie naszego artykułu ustępie z Programu Wyborczego, mówi się o coraz szerszych możliwościach rozwoju rzemiosła w ramach narodowych planów, — ma się na myśli również rzemiosło indywidualne.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że Program Wyborczy Frontu Narodowego, mówiąc w zacytowanym wstępie o planach narodowych i akcentując je podkreśla raz jeszcze ogrom przemian dokonanych u nas w związku z zerwaniem z gospodarką żywiołowości i chaosu, z gospodarką bezrobocia i nędzy. Nasze plany gospodarcze obejmują **wszelką** działalność gospodarczą, a więc nie tylko państwową i spółdzielczą, ale również **indywidualną** w mieście i na wsi. Istnieje jednak różnica w samym sposobie oddziaływania planów na gospodarkę uspołecznioną i nieuspołecznioną. To pierwsze jest znacznie łatwiejsze, pozwala bowiem nie tylko na bezpośrednie oddziaływanie, ale i na ścisłą kontrolę wykonawstwa. To drugie jest znacznie trudniejsze i bardziej skomplikowane, nie może się odbywać bezpośrednio, lecz przy pomocy szeregu transmisji, mających swe główne źródło w polityce gospodarczej Państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej. Ale o bezplanowości gospodarki indywidualnej w mieście i na wsi nie może być mowy nawet przy pełnym uwzględnieniu zrozumiałych siłą rzeczy niedokładności i niedociągnięć, wynikających z pośredniego oddziaływania na tysiące i dziesiątki tysięcy drobnych komórek gospodarczych.

Rzemiosło polskie potrafi z pełną wiarą w uzasadnione podstawy swych perspektyw rozwojowych zewrzeć swe szeregi i zamanifestować przy urnach wyborczych swą jednolitą postawę wobec tych wzniosłych haseł, jakie w Programie Wyborczym Frontu Narodowego znalazły swój znamienny wyraz. Jesteśmy pewni, że rzemiosło polskie jako całość wespół z całym światem pracy, zarówno swą polityczną postawą, jak i swym wysiłkiem w codziennej pracy zadokumentuje swą wierność i oddanie Ludowej Ojczyźnie.

Pozdrawia przedszkole UNISŁAW

Pracownica rolna R.B. z Unisławia (PGR) ma niewątpliwie wspomnienia ze swego dzieciństwa. Ale wspomnień tych nie należy jej zazdrościć. W jaki sposób dziecko z Unisławia (wsi rzuconej na stoku jaru w powiecie Chełmno) — mogło spędzić swoje dzieciństwo? Oczywiście w kurzu drogi (gdy patrzyło na jadące wozy), w zabawie próżnej, bezcelowej, pustej. Takie wspomnienia szybko zamieniają się w mgłę i opadają jak kurz na zapomnianą drogę. Któż z nas nie zna tej prawdy gorzkiego życia? Ale córeczka R.B. uczęszcza już do gminnego przedszkola w Unisławiu. My wszyscy wiemy jak to nazwać: krzywda została naprawiona...

Aby to przedszkole istniało, a dzieci chłopskie miały zapewnione pożyteczne i miłe dzieciństwo — musiały zajść wielkie zmiany społeczno-ustrojowe. Z kurzu wiejskich dróg, z brudnych zakątków podwórza — dzieci przeszły do ładnych sal i tu zaczynają poznawać mowę ojczystą, uczą się pierwszej melodii, operują nożyczkami przy kolorowych papierkach (w ramach pierwszych kroków artystyczno-technicznych). Poznają przyrodę i poznają pracę w małym ogródku kwiatowym. Te wszystkie prawdy były i przedtem znane, ale kto pomyślał o zakładaniu przedszkoli, kto myślał o nadaniu tej akcji rozmiarów powszechności?

Przez sale przedszkola gminnego w Unisławiu powinno się przeprowadzić niedowiarków i pesymistów. Panuje tu atmosfera porządku, czystości, wogóle sympatyczna, miła atmosfera. W małej kuchni biało ubrana kobieta przygotowuje posiłek z dwóch dań. Dzieci otrzymują smaczne i pożywne obiady za pewną drobną odpłatnnością miesięcznie.

Przedszkole w Unisławiu może pomieścić ponad 50 dzieci. Tyle ich jednak do przedszkola nie przychodzi.

Najpewniejsze jednak — tłumaczy kierowniczka Teresa Lichnowska — że rodzice grzeszą lenistwem. Nie chodzi im o te drobne sumy. Po prostu są za leniwi na to aby wyprawiać codziennie dziecko do przedszkola, dbać o jego wygląd zewnętrzny itd. Trzeba mieć oczy otwarte i powiedzieć... że nie wszyscy jeszcze chłopi zdają sobie sprawę z wielu ważnych spraw, nie potrafią uchwycić praktycznego sensu oświaty na stopniu przedszkolnym. Na szczęście są to raczej wyjątki, jest to spuścizna „zabitej deskami“ unisławskiej wsi.

Przecież to prawo przyszło do Unisławia, *równe prawo dla wszystkich:* dla nauczycielki Lisowej, pracowniczki piekarni w Unisławiu Malinowskiej, robotnicy rolnej z PGR — Rudewicz i chłopów. Ich dzieci wspólnie siadają na maleńkich krzesełkach i słuchają najprawdziwszych, a jednak pięknych opowieści o murarzach warszawskich, o życiu, którego rozmach dotarł do Unisławia. MDM nie rośnie samotnie, pojedynczo. Bo przecież nim założono jego fundamenty — Unisław otrzymał już przedszkole złożone ze ślicznych izb. A teraz jesień pod oknami zapala astry...

Jedno należy przekazać: pozdrowienia od dzieci z Unisławia.

Krystyn

Realny wkład NRD w walkę o Pokój

Amerykański imperializm, który śladem Hitlera wysuwa pretensje do panowania nad całym światem, jest śmiertelnym wrogiem wszystkiego, co postępowe i szczerze demokratyczne. Imperializm amerykański stawia dziś na faszyzm, podobnie, jak na faszyzm stawiał militaryzm pruski i niemiecki kapitał monopolistyczny. Tych faszystów znajduje przede wszystkim w Niemczech Zachodnich. Drogę do nich utorował mu „kanclerz“ tzw. rządu zachodnioniemieckiego — Adenauer, używający dziś wszelkich sztuczek, aby jeszcze we wrześniu przeforsować w parlamencie bońskim ratyfikację swojego „układu ogólnego“, mającego być drogą do szybkiego wystawienia pierwszych 12 dywizji neohitlerowskiego Wehrmachtu i do stworzenia w Niemczech Zachodnich bazy wypadowej nowej wojny przeciwko wolnym ludom świata. Generał-dżuma Ridgway, nie czekając na ratyfikację tego paktu wojennego, przeniósł już z Wersalu do Frankfurtu n/M. swoją kwaterę główną, powołaną do kierowania europejskimi wojskami zaciężnymi w służbie amerykańskiej.

Przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich obejmują wszystkie dziedziny. Zachodnie mocarstwa okupacyjne wypuściły już na wolność prawie wszystkich skazanych w procesach o przestępstwa wojenne generałów hitlerowskich, znanych z masowego wyniszczenia milionów ludzi. Wypuszcza ich się jako ludzi, „którzy zdobyli doświadczenie na Wschodzie“. Wszyscy oni mają być zatrudnieni w amerykańskiej machinie wojennej. Znany „król armat“ Alfred Krupp, który jako hitlerowski minister gospodarki wojennej rabował i niszczył gospodarkę narodową krajów okupowanych i jest współodpowiedzialny za śmierć niezliczonej ilości robotników przymusowych, otrzymał zwrot fabryk i całego majątku. Tempo faszyzacji wzmaga się. Uważa się bowiem hitleryzm w swojej odrodzonej postaci za najlepszego gwaranta realizacji wojennych planów amerykańskich. Dość powiedzieć, że minister spraw wewnętrznych w rządzie Adenauera — dr Lehr — na postawione mu w ub. roku przez posła komunistycznego Rennera w parlamencie bońskim zarzuty dotyczące jego przeszłości ,oświadczył otwarcie i cynicznie, że i dziś byłby gotów otworzyć Hitlerowi wrota do władzy.

Wymienione tu fakty są alarmującym sygnałem dla wszystkich miłujących pokój i wolność ludzi w całej Europie, zarówno w krajach socjalizmu i demokracji ludowej, jak i w krajach o ustroju kapitalistycznym.

Na szczęście — w Niemczech zachodnich miliony ludzi z każdym dniem śmielej i gwałtowniej podnoszą głos przeciwko zdradzieckim poczynaniom rządu bońskiego i jego mocodawcom amerykańskim. W tej walce znajdują one silne poparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w pierwszej linii zagrożonej przez imperialistyczną agresję, przygotowywaną w Niemczech zachodnich. Zagrożone byłyby również wielkie zdobycze demokratyczne, jakie w tej części Niemiec, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, uzyskały masy pracujące, odsuwając od władzy i wywłaszczając junkrów, monopolistów i militarystów.

Świadomi niebezpieczeństwa wojny i jej tragicznych następstw są dziś wszyscy myślący Niemcy. Dlatego rząd NRD, poparty jednomyślną decyzją wszystkich zjednoczonych w bloku demokratycznym antyfaszystowskich partii i organizacji, podjął ostre środki przeciwko infiltracji szpiegów i prowokatorów z zachodu, by m. in. przeszkodzić organizowaniu prowokacji granicznych. Wobec wzrastającej agresywności faszyzmu i imperializmu w Niemczech Zachodnich stało się konieczne powołanie obecnie w NRD narodowych sił zbrojnych, które mają być na tyle silne, aby zapewnić obronę NRD, a w wypadku agresji móc dać napastnikom należytą odprawę. Armia ta, powstała z ludu i kierowana przez lud, a nad którą patronat objęła Wolna Młodzież Niemiecka (FDJ), posiada z gruntu charakter obronny i demokratyczny, i jest przepojona duchem międzynarodowego braterstwa. Cechą armii ludowej NRD, gotowej do obrony pokoju, to patriotyzm — a więc miłość ojczyzny i głęboki proletariacki internacjonalizm.

W walce, jaką o wolne, zjednoczone, pokojowe Niemcy prowadzą niemieckie masy demokratyczne, posiadają one potężnych sojuszników. Jest nim przede wszystkim Związek Radziecki, któremu lud niemiecki jest wdzięczny i za to, że może skutecznie wykonywać plan 5-letni, odbudowywać przemysł i rolnictwo oraz szybko podnosić stopę życiową ludności, jak i za konsekwentną, uporczywą, skuteczną walkę o pokój światowy. Wdzięczny jest za jego nieustanną walkę o przywrócenie jedności narodowej Niemiec, zgodnie z układem poczdamskim, którego postanowienia łamane są dziś bezceremonialnie przez organizujące agresję mocarstwa zachodnie.

Ta walka przeciwko wspólnym wrogom ludzkości i o wspólne ideały szczególnie łączy nas z demokracją niemiecką. Ostrze propagandy wojennej imperialistów skierowane jest przecież przeciwko nowej granicy między Polską i Niemcami — granicy, która na podstawie międzynarodowych układów i porozumień między rządami Polski Ludowej i NRD stała się niewzruszoną granicą pokoju — mostem, który prowadzi do mocnej i nierozerwalnej przyjaźni między obu narodami.

Świadomi, że NRD jest ważnym ogniwem w światowym ruchu obrony pokoju, że walka, jaką o swą wolność, jedność i niepodległość toczy lud niemiecki, jest równocześnie walką o utrwalenie naszych granic i naszej niepodległości, całym sercem jesteśmy z Niemcami Piecka i Grotewohla.

UWAGA! UWAGA!

Tu mówi szkolna radiostacja

Rabka, we wrześniu

Lekcje dobiegły końca — do obiadu jeszcze godzina. Lśniące czystością sale, umywalnie i korytarze sanatorium dla dzieci im. Wincentego Pstrowskiego w Rabce-Zdroju — prawdziwego pałacu szczęśliwego dzieciństwa — napełniają się gwarem i ruchem.

Szumi woda w umywalniach, dzwoni dziecięcy śmiech, krzyżują się rozmowy i okrzyki.

Nagle z zainstalowanego w sypialni głośnika — padają silne, wyraźne słowa:

— Hallo, tu rozgłośnia dziecięca w Rabce-Zdroju! Przystępujemy do nadawania audycji popołudniowej. Na wstępie...

Zgiełk momentalnie milknie. Jak nożem uciął. Oczy kilkusetosobowej gromadki wędrują w stronę głośników. Jest ich w całym gmachu aż 80!

Dzieci z uwagą słuchają audycji. Prócz zainteresowania umiejętnie zmontowanym programem, prócz skupienia i uwagi — z dziecięcych twarzy promieniuje duma.

Nie dziwmy się jej. To przecież mówi własna radiostacja! Mieści się w jasnym, słonecznym pokoiku na jednym z pięter. Wchodzi się do niej przez drzwi, na których widnieje napis: „Studio radiowe".

W tej chwili jednak — wstęp do studia jest wzbroniony. Audycja trwa.

Prawdziwa audycja?

Najprawdziwsza!

Oto codzienny program: kalendarzyk historyczny, przegląd prasy, dziennik sanatorium, występy zespołów recytatorskich, radiowe adaptacje bajek Mickiewicza, Puszkina, Krasickiego, występy zespołów śpiewaczych, wywiady z przodownikami nauki, reportaże dźwiękowe z klas i poszczególnych kółek...

Cała gama tematów, bogactwo form, szeroki wachlarz zainteresowań.

Opracowaniem i zestawieniem programu zajmują się dzieci. Studio radiowe to zresztą ich królestwo. „Dyrektor naczelny", „dyrektor programowy", „dyrektor techniczny", redaktorzy audycji, speakerzy — te wszystkie stanowiska obsadzone są przez młodziutkich mieszkańców sanatorium. Radzą sobie na nich doskonale. Wykazują dużą troskę o stałe podnoszenie poziomu programów, o aktualność informacji, o zwiększenie wartości artystycznej poszczególnych audycji.

Ten wysiłek najmłodszych radiowców nie idzie na marne. Dziecięca radiostacja sanatorium im. W. Pstrowskiego cieszy się w całej Rabce zasłużoną sławą. Audycje jej bardzo często transmitowane są przez rabczański radiowęzeł i docierają wówczas do 18 innych sanatoriów i do 3 szkół.

Wszędzie znajdują wiele chętnych słuchaczy, co czyni ich główna zaleta — wszechstronność. Radiostacja dziecięca nie ogranicza się bowiem w swym programie do podawania informacji z sanatorium, interesujących tylko jego mieszkańców — lecz czyni wszystko, co jest w jej mocy, aby program ten zadowolił i innych słuchaczy, przebywających poza murami jasnego gmachu.

Oczywiście początki — jak zazwyczaj to bywa — nie były łatwe. Był nawet okres, kiedy zastanawiano się, co zrobić ze wspaniałym darem społeczeństwa śląskiego — nowoczesną aparaturą radiową.

Podnosiły się głosy, twierdzące, iż nie można powierzać jej dzieciom, bo dzieci nie dadzą sobie rady, bo nie wykorzystają kosztownej aparatury w sposób właściwy, bo zmarnują ją i zniszczą.

Mimo to — postanowiono spróbować.

Pierwsza audycja wypadła doskonale, chociaż poziomem swym daleko odbiegała jeszcze od audycji nadawanych obecnie.

Początek został zrobiony. Dzieci z sanatorium im. Wincentego Pstrowskiego udowodniły, że po pewnym czasie będą w stanie we właściwy sposób prowadzić własną radiostację.

Zaczęła się długotrwała, żmudna praca. Poczęto wprowadzać nowe formy, wzbogacać program, coraz dokładniej i coraz lepiej zapoznawała się dziatwa ze skomplikowaną aparaturą.

Dziś z dziecięcej radiostacji w sanatorium im. Pstrowskiego dumna jest cała Rabka.

Długotrwała, ofiarna praca dziecięcego kolektywu, prowadzona przy aktywnej pomocy wychowawców, nie lękająca się trudności, lecz łamiąca je śmiało i śmiało rozprawiająca się z przesądami i uprzedzeniami — dała piękne i trwałe rezultaty, wartością swą przewyższające znacznie wkład wysiłku, którym poprzedzono ich osiągnięcie.

Audycje radiostacji są ważnym czynnikiem, wpływającym niezwykle dodatnio na umacnianie się kolektywu, pomagającym w wychowaniu nowego człowieka, rozszerzającym światopogląd swych słuchaczy, pomagającym im w nauce, ułatwiającym zrozumienie spraw i problemów na których koncentruje się dziś uwaga milionów ludzi.

Jak w wyraźnym, ostrym zwierciadle odbijają się w nich ważne sprawy wielkiego świata i drobne, codzienne zagadnienia sanatoryjnego życia.

Dziecięca radiostacja stale idzie naprzód, podnosi swój poziom, rozszerza tematykę, zwiększa zasięg.

Codziennie, w przerwie między nauką, a obiadem daje o sobie znać słowami młodocianego speakera:

— Hallo, hallo, to rozgłośnia dziecięca w Rabce-Zdroju! Dzień dobry koleżanki i koledzy!...

Momentalnie ucisza się największy hałas, milkną rozmowy, gaśnie śmiech. Twarze dzieci stają się uważne i skupione, oczy z ciekawością i dumą spoglądają w stronę głośników.

Rozpoczyna się audycja...

Rozgłośnia w Rabce nie jest jedyną rozgłośnią szkolną na terenie Polski. Rozgłośni takich znajduje się u nas znacznie więcej. Posiada ją szkoła TPD nr 1 w Szczecinie, posiada ją powiat drawski, przodujący powiat woj. koszalińskiego, którego gospodarka rolna jest całkowicie uspółdzielczona. Rozgłośnie takie posiadają dziesiątki szkół, sanatoriów i Młodzieżowych Domów Kultury.

Tak wygląda dzisiejsze oblicze polskiej szkoły — jasne klasy, bogato wyposażone pracownie naukowe, lśniące czystością korytarze, własne radiostacje.

Kiedy stan ten porówna się z dniem wczorajszym, z nieopalonymi klasami, z trzyoddziałowymi szkółkami o jednym słabiutkim nauczycielu, z setkami tysięcy dzieci poza szkołą, z dziesiątkami tysięcy bezrobotnych nauczycieli — to widzi się wyraźnie ogrom przemian, jakie w ciągu ośmiolecia Polski Ludowej zaszły na odcinku szkolnictwa.

Na osiągnięciach tych nie zamierzamy zaś poprzestać. Przeciwnie, w najbliższych latach **„zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej. Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich".**

Tak mówi program wyborczy Frontu Narodowego, program, który gwarantuje jeszcze piękniejszy i jeszcze wspanialszy rozwój szkolnictwa i oświaty, program, który sprawi, że Rzeczpospolita Ludowa będzie krajem rozumnych, wykształconych ludzi, który bezpowrotnie przekreśli smutną spuściznę wielowiekowego zacofania, który doprowadzi do tego, że w niedalekiej już przyszłości wszystkie polskie szkoły wyglądać będą tak, jak szkoła w Rabce — prawdziwy pałac szczęśliwego dzieciństwa, wzniesiony przez Polskę Ludową.

Andrzej Rudnik

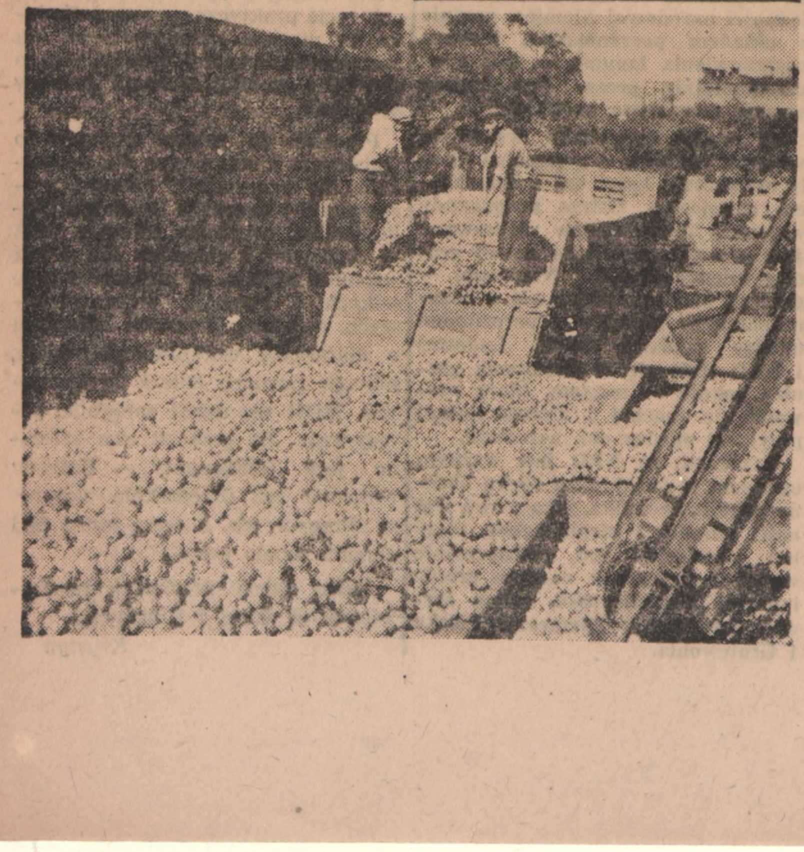


W nowym roku szkolnym młodzież tworzy zespoły dla pogłębienia nauki.

Wre praca w Dwikozach

Przetwórnia owoców w Dwikozach pod Sandomierzem pracuje pełną parą, by wykonać przed terminem plany produkcji.

Na zdjęciu: Wyładunek jabłek przeznaczonych na przetwory owocowe. (CAF - fot. Baranowski).



List z Chełmży

Mistrzowie urodzaju

Stu trzydziestu chłopów z powiatu wyjechało na dożynki do Krakowa. Byli to przodujący chłopi. Lecz w tym samym dniu odbywał się w Chełmży zjazd, na który przybyło ponad dwustu chłopów. Wystarczy dokonać prostego zestawienia, aby przekonać się, że rośnie szybko przodujący aktyw w powiecie. Około trzystu mistrzów urodzaju — to poważna pozycja Chełmży, to także przyszłość kombinatu. W ślicznie udekorowanej świetlicy Domu Kultury przy Cukrowni obradowano nad sposobem podnoszenia produkcji rolnej i uruchomieniem rezerw dotychczas nie wykorzystanych. Dotyczy to gospodarstw mało i średniorolnych. Omawiano najdostępniejsze formy realizacji zagadnień produkcyjnych jak kampania *siewna, wykopkowa, orki zimowe*. Oto główne fazy pracy chłopskiej w okresie jesiennym, w okresie gdy cały naród wybierać będzie swoich przedstawicieli do Sejmu. *Jest to wielka iskra zapału rzucona w trud chłopskich dni.*

W liście do Prezydenta Bolesława Bieruta i rezolucji — mistrzowie urodzaju zobowiązali się między innymi podnieść plony z ha średnio o 1 kwintal i w 100 procentach wykonać orki zimowe.

Wydaje się na pierwszy rzut oka, że chłop, który ma duże osiągnięcia w produkcji roślinnej — siłą rzeczy produkcję innego rodzaju musi poniekąd przesunąć na drugi plan. Jest to jednak złudzenie, argument którego sztuczność pokazał Jan Orczykowski. Ma on gospodarstwo w Turznie o powierzchni 8 ha. Ten chłop uzyskał 25 — 34 kwintali pszenicy z ha i równocześnie prowadził produkcję zwierzęcą (bardzo intensywnie). Orczykowski kontraktuje przeciętnie 25 bekonów rocznie i jest wzorowym odstawcą.

Jakub Krzywiec z Pluskowęsów, jest również mistrzem urodzaju. Otrzymuje on z ha przeciętnie 20 kwintali żyta, 22 kwintale pszenicy ozimej, 19 — jęczmienia, 160 ziemniaków. Zadziwia wysokość plonu we wszystkich kulturach. Adam Kotkiewicz z Kuczwałów osiąga 26 kwintali pszenicy zimowej z ha, 19 kwintali pszenicy jarej, 22 żyta. Takie przykłady mogą być mnożone i świadczą niezaprzeczalnie o jednym: *wzrasta kultura gleby, wzrasta wydajność.* Są dwa główne czynniki wpływające na to: ambitna i społeczna praca chłopów i pomoc ze strony Państwa (maszyny, nawozy sztuczne itd.).

Bolesław Bobiński z Lipniczek sam hoduje ziarno — jęczmień. Adam Kołtun z Gronówka zastosował siew buraków bez użycia wału. Eksperyment śmiały — obliczony na ekonomię pracy. Chłopi Radke i Szwed z gromady Rogówko dzielą się bez przerwy swoimi doświadczeniami. Jest to jedno z głównych zadań producentów rolnych w natłoku spraw bardzo różnych, nieraz bardzo skomplikowanych i wymagających kolektywnego sądu o rzeczy. Ciecióra z Pigży eksperymentuje dawno w uprawie ziemniaków i osiąga już rezultaty. Przykłady i tu mogą być mnożone. Zespół uprawowy Świętosław — to sześciu chłopów. Pracują na powierzchni 34 ha. W roku ub. przekroczyli plan odstawy zboża o dwie tony. Takie są fakty.

Uprawa buraka cukrowego — to specjalne zadanie i ambicje chłopów w tym powiecie. Na czele kroczą mistrzowie urodzaju. Zygmunt Biesek z Witkowa osiągnął już ok. 500 kwintali z ha (w mniejszej zresztą uprawie), Leon Tkacz z Chełmży osiąga równomiernie 300 — 400 kwintali z ha.

Zjazd zakończony. Na polach jesień. Lecz długo jeszcze nie będą te pola martwe. Wykopki, orki, wielka kampania siewna —to życie pól. A nawet gdy spadnie śnieg, gdy przysypie pola — praca odbywać się będzie dalej. W świetlicy chłopskiej na półkach, w bibliotekach gminnych i gromadzkich — leżą książki. Przyszły blisko, bliziutko do chłopa. Przywieziono czasopisma i dzienniki. I kiedy bure pogody tłuką się po szybach — do człowieka przemawia słowo. Zostawi go z myślami, z których wyrośnie plon: bogactwo szarej ziemi.

Krystyn

Sygnały z Warszawy

Baza przemysłu w Jelonkach pracuje nieprzerwanie

BUDOWA PAŁACU KULTURY I NAUKI

posuwa się w szybkim tempie

Budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wymaga odpowiedniego zaplecza w postaci bazy przemysłowej. Budowa takiej bazy na Jelonkach zostanie wkrótce ukończona. Na cześć XIX Zjazdu WKP(b) radzieccy robotnicy zobowiązali się uruchomić wszystkie znajdujące się w tej bazie przedsiębiorstwa, które zaspokoją wszelkie potrzeby budowy Pałacu Kultury i Nauki. Przedsiębiorstwa te zaopatrzone są w najnowsze techniczne urządzenia radzieckie, poczynając od skomplikowanych mechanizmów i obrabiarek, a kończąc na potężnych żurawiach i dźwigach podnośnych. Te urządzenia techniczne umożliwiają robotnikom szybką produkcję, zmniejszają wysiłek człowieka, czynią go wysoce wydajnym.

Oglądamy teren bazy przemysłowej. Zajmuje on 25 hektarów. Na całym placu wszystko jest w ruchu, chociaż ludzi widać niewielu. Posuwają się wywrotki, dźwigi przenoszą ładunki, pracują maszyny do asfaltowania. Zarówno wyładunek wagonów przybyłych z ZSRR z materiałem budowlanym, jak asfaltowanie dróg, niwelacja placów — wszystko wykonuje się mechanicznie.

Oto wytwórnia asfaltu.

— Tutaj produkujemy asfalt dla dróg i placów — mówi inżynier A. Tuszmałow — jest to wytwórnia najnowszej konstrukcji, całkowicie dostarczona nam z Briańska. Zakład przenośny, na kołach. Zdjęliśmy koła i postawiliśmy wytwórnię na fundamentach. Wydajność jej wynosi 240 ton asfaltu na dobę.

Przy obsłudze zakładu widzimy zaledwie cztery osoby.

— I to wszystko? — pytamy zdziwieni.

— Tak, wszystko. Tylko cztery osoby potrzebne są nam do obsługiwania tej wytwórni.

— A ile trzeba byłoby robotników, aby wytworzyć taką samą ilość asfaltu dawnym sposobem?

— Chyba ze sto... I niezgorzej musieliby się napocić.

Kontynuujemy zwiedzanie terenów bazy przemysłowej. Co chwila zatrzymujemy się to przy jednym, to przy innym agregacie, podziwiamy wspaniałą technikę.

— Oto nasze zakłady remontowo-mechaniczne — w dalszym ciągu objaśnia inżynier. — Wszystkie obrabiarki, jakie tutaj widzicie, zostały dostarczone ze Związku Radzieckiego, jak również wszystkie pozostałe agregaty i mechanizmy, znajdujące się na bazie i na budowie Pałacu.

W pobliżu zakładów mechanicznych wznosi się nowy, obszerny budynek. Jest to garaż. Mieści się w nim 600 samochodów. Garaż jest doskonale zaopatrzony we wszystkie niezbędne urządzenia dla przeglądu technicznego samochodów, płukania itd.

W innym miejscu bazy przemysłowej wre praca w zakładach obróbki drzewa. Tutaj produkuje się tarcze odeskowania, które niezwłocznie wysyła się na budowę Pałacu, gdzie odbywa się betonowanie fundamentu.

— Budowę tych przedsiębiorstw — mówi inżynier Tuszmałow — wykonaliśmy w tak szybkim terminie tylko dlatego, że wszystkie te zakłady w całości otrzymaliśmy z ZSRR. Tutaj trzeba było tylko wszystkie te urządzenia techniczne zmontować i uruchomić. Do 5 października pozostałe obiekty będą uruchomione. Oto nasz czyn na cześć XIX Zjazdu WKP(b).

Dziesięcioma bocznicami kolejowymi na bazę przemysłową na Jelonkach codziennie przybywają pociągi naładowane materiałem budowlanym. Tutaj w przedsiębiorstwach bazy materiał jest obrabiany i w postaci gotowej produkcji idzie na plac budowy Pałacu. Z bazy na plac budowy Pałacu suną kolumny samochodów, naładowanych produkcją bazy przemysłowej. Zakłady bazy pracują nieprzerwanie. Dzięki temu budowa Pałacu Kultury i Nauki posuwa się w szybkim tempie.

ST. F.

Nowy radziecki silnik samochodowy

Inżynierowie zakładów samochodowych w Jarosławlu skonstruowali wspólnie z pracownikiem Instytutu Budowy Maszyn Akademii Nauk ZSRR nowy typ 2-taktowego silnika gazowego dla samochodów i autobusów o wielkiej ładowności.

W rozmowie z przedstawicielem TASS główny konstruktor zakładów jarosławlskich A. Małyszew oświadczył:

Nowy silnik skonstruowany w naszych zakładach przewyższa pod względem walorów techniczno-eksploatacyjnych wszystkie produkowane dotychczas silniki tego typu. Moc nowego silnika przewyższa znacznie moc silnika Diesla. Eksploatacja samochodów i autobusów z silnikami gazowymi jest znacznie oszczędniejsza od benzynowych. Samochody z silnikami tego typu mogą pracować wszędzie gdzie zostaną zainstalowane stacje gazowe.

Sylwetka architektoniczna
NOWEJ WARSZAWY



Architektura jest odbiciem epoki. Odzwierciadla ona całokształt życia materialnego i duchowego na danym szczeblu rozwoju ekonomicznego, jest wyrazem stosunków wytwórczych, a tym samym struktury klasowej społeczeństwa. Wielkie, ciężkie bloki piramid i świątyń egipskich — oto symbol architektury epoki niewolnictwa. Warowne zamki, strzeliste wieże kościołów, niskie kurne chaty — to wyraz stosunków ekonomiczno-społecznych okresu feudalnego. Ponure kamienice czynszowe o podwórkach-studniach, brudne, wilgotne przedmieścia, czy wreszcie bezładnie piętrzące się nowojorskie drapacze, poprzedzielane wąskimi szczelinami ulic, nie znających słońca — oto szata architektoniczna kapitalizmu odzwierciadlająca jego zwierzęcą moralność, chaos gospodarczy i brutalnie depczącą interes i godność człowieka wszechwładzę pieniądza.

Szerokie, widne ulice, skąpane w zieleń parków i skwerów bloki mieszkalne, pnące się w górę strzelistymi pionami konstrukcji wieżowce, harmonijnie wkomponowane w sylwetkę architektoniczną miasta — oto obraz wielkiego miasta epoki socjalizmu, gdzie troska o jak najwszechstronniejsze, jak najpowszechniejsze zaspokojenie potrzeb mas pracujących splata się nierozerwalnie z troską o zaspokojenie wymagań estetycznych i tęsknot duchowych człowieka.

Rodząca się z gruzów nowa Warszawa będzie wyrazem architektonicznym wielkiej epoki socjalizmu. Będzie ona miastem szerokich arterii, parków i zieleńców, miastem zapewniającym wszystkim jego mieszkańcom jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb życiowych, miastem o potężnym przemyśle i nowoczesnych wspaniałych gmachach i wieżowcach. A równocześnie stolica nasza będzie miastem zabytków, pieczołowicie dziś restaurowanych, a nawet rekonstruowanych, które wraz z nowoczesną zabudową złożą się na nową, jakże piękną sylwetkę socjalistycznej stolicy Polski.



Sgraffito na bloku zachodniej ściany Placu Konstytucji

Naczelnym postulatem urbanistów i architektów, budujących wielkie socjalistyczne miasto jest jak najpełniejsze i jak najwłaściwsze powiązanie i sharmonizowanie socjalistycznej treści i formy nowych budowli z charakterem narodowym — miasta i jego zabytkową zabudową. Sztuka budowy miast przeszłości operowała zawsze bogato zróżnicowanymi wartościami sylwetowymi. Zestawienie poziomego wątku zabudowy domów mieszkalnych z pionami zamków i ratuszy, świątyń i klasztorów było tradycyjną zasadą formowania wyrazistej kompozycji miast w Polsce i w Rosji, we Francji i Czechosłowacji. Właśnie dzięki wyraźnemu wysunięciu ówczesnych dominant ideowych na czoło kompozycji miejskiej poprzez nadanie mu przewagi sylwetowej, artyści epok ubiegłych osiągali jedność i wysoką wartość emocjonalną obrazu miasta.



Głowa posągu z Zamku Ostrogskich wyk. W. Müldner-Nieckowski.

Taką kompozycję miała i stara Moskwa. Została ona jednak podważona już w okresie kapitalizmu, gdy wielopiętrowa zabudowa czynszowa zasłoniła większość zabytkowych wież i baszt. Po zwycięstwie władzy radzieckiej, a szczególnie ostatnio, gdy postanowiono przejść na zabudowę 8—10—14 piętrową znaczenie sylwetowe starych pionów zabytkowych uległo całkowitej redukcji. Po to, by miasto uzyskało wyraziste oblicze trzeba było wnieść w jego strukturę nowe potężne akcenty sylwetowe. Taka była geneza wysokościowców, która jest ściśle związana z podniesieniem masowej zabudowy mieszkaniowej i potrzebami miasta, jako najbardziej racjonalnej organizacji bytu ludzkiego i jako wielkiej, wyrazistej kompozycji urbanistycznej.

Idee socjalistycznego humanizmu i demokratyzmu społeczeństwa radzieckiego splatają się w wieżowcach moskiewskich z wyrazem dumy, z mocy i wielkości socjalistycznej ojczyzny. Temat wielkości epoki stalinowskiej wyrażony został w formach narodowych, odzwierciedlających indywidualne rysy narodu radzieckiego na jego współczesnym etapie rozwojowym. Budowniczowie wysokościowców moskiewskich kierowali się w swej pracy wskazówkami uchwały rządu radzieckiego, która głosiła m. in.: „Proporcje i sylwety tych gmachów winny być orginalnymi i w swej kompozycji architektoniczno-artystycznej powinny wiązać się z historycznie nawarstwioną architekturą miasta oraz sylwetą przyszłego Pałacu Rad. Dlatego projektowane gmachy nie powinny powtarzać wzorów znanych za granicą budynków wielokondygnacjowych“.

Początkowe plany urbanistyczne nowej Warszawy nie potrafiły nie tylko znaleźć właściwej formy wyrażenia socjalistycznej treści naszej epoki, lecz można dziś stwierdzić, że były one w ogóle nieporozumieniem. Projektowane wieżowce o wrzecionowatych lub walcowatych kształtach, o elewacjach przypominających kratownice mostowe, dziwaczne, sterczące wprost z ziemi drapaczerury, czy wreszcie plany rozproszenia Warszawy na długości 70 km wzdłuż Wisły — oto przykłady tych nieporozumień, będących odbiciem dawnych przyzwyczajeń i naleciałości kosmopolitycznych. Te błędne koncepcje zostały przełamane i oto dziś już wyraźnie rysuje się w projektach urbanistów polskich naprawdę żywa w swej treści i formie sylweta Warszawy Socjalistycznej.

Wzorując się na założeniach architektonicznych przebudowy Moskwy, architekci nasi w oparciu o bogate doświadczenie budowniczych radzieckich dążą do sharmonizowania wysokościowych akcentów sylwety nowej Warszawy z ukształtowaniem terenu i rozmieszczeniem zabytkowych obiektów. Niezwykle ważną rolę odegrają tu wieżowce, dominujące nad miastem. I oto właśnie dar Związku Radzieckiego w postaci wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki, będący pomnikiem braterskiej, niewzruszonej przyjaźni obu narodów — jest zwrotnym punktem w przekształcaniu się sylwety architektonicznej naszej stolicy. Na obecnym etapie naszego rozwoju, wobec potężnych zadań budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, nie moglibyśmy przystąpić do budowy tak monumentalnych gmachów jak Pałac Kultury i Nauki. Z tego też powodu dar radziecki jest dla nas szczególnie cenny.

Rozwiązuje on dwa kardynalne problemy architektoniczne dalszego budownictwa Warszawy, stanowiąc o jego jedności kompozycyjnej i będąc punktem wyjścia kardynalnego przeobrażenia jej skali. Te zasadnicze zadania urbanistyczne zostały po mistrzowsku rozwiązane w samym projekcie. Autorzy jego przeprowadzili na miejscu wnikliwe badania specyfiki warunków naturalnych i historycznego układu Warszawy; przestudiowali cały dorobek polskiej spuścizny architektonicznej. Zapoznali się z dotychczasowymi przemyśleniami architektów warszawskich, dotyczącymi problematyki centrum. Syntetyzując swą koncepcję na podstawie zdobyczy architektury radzieckiej, stworzyli projekt, który organicznie wyrasta z układu i tradycji stolicy Polski, a jednocześnie jest jakby kamertonem dla nowej skali miasta. Wysokość gmachu, która została ustalona po wielu próbach na miejscu, przy zastosowaniu samolotów i balonów zaporowych dla „markowania“ szczytu budowli jest ściśle związana z odległością gmachu od „skarpy warszawskiej“ i Wisły. Ustalono ją na 220 m tak, aby Pałac pojawił się w panoramach miasta z przeciwległego brzegu rzeki, wyraźnie w nich dominując, a jednocześnie harmonijnie wchodząc w sylwetę Starej Warszawy.



Odżywa piękno zabytków starej Warszawy

Architektonicznie gmach opiera się na tradycyjnych formach architektury polskiej. Dolne jego partie nawiązują do form klasycznych, wydobywanych w całym swym pięknie przy odbudowie stolicy. Zwieńczenia budynków partii wyższych i niższych nawiązują do form polskiego renesansu. Dbałość autorów o nadanie bryle Pałacu lekkiej sylwety, nawiązującej do tradycji wież polskich doprowadziła do rozwiązania, które przy całej swej nowości stanowi skoncentrowany wyraz kolorytu sylwetowego miast polskich i dzięki temu z powodzeniem uwieńczy układ warszawskich pionów zabytkowych.

Ten zasadniczy, podstawowy akcent architektoniczny sylwety nowej Warszawy — to zarazem wspaniały symbol nowej wielkiej epoki, epoki prawdziwego braterstwa i wieczystej przyjaźni wolnych narodów, epoki, którą przed narodem polskim otworzył zwycięski Kraj Socjalizmu. (b)



Rysunek perspektywiczny jednej z alternatyw zabudowy Placu na Rozdrożu

Dzieci z ulicy Barskiej

Kazimierz Koźniewski zadebiutował przed kilku laty powieścią pt. „Szczotka do butów“. Była to książka pełna życia, rozmachu i szczerego humoru, napisana z zacięciem prawdziwego narratora. Od tego czasu autor nie ustawał w pracy, lecz stale pogłębiał swoje spojrzenie na świat i przepływający nad nami nurt wielkich, historycznych wydarzeń. A rezultatem tego jest nowa uwieńczona Nagrodą Państwową książka K. Koźniewskiego pt. „Piątka z ulicy Barskiej“ wydana przez Państw. Instytut Wydawniczy.

Jest to opowieść o zniszczonej, dźwigającej się z gruzów Warszawie i jej bohaterskich mieszkańcach kładających podwaliny pod wskrzeszone miasto, pod stolicę Rzeczypospolitej Ludowej. A są to dopiero pierwsze lata po wyzwoleniu, lata najzacieklejszej walki i ogromnego, wręcz nadludzkiego wysiłku, kiedy to o chłodzie i głodzie stają do pracy robotnicy i inżynierowie, starzy i młodzi, mając przed oczyma wizję potężnych gmachów, jasnych, rozległych ulic, Trasy W—Z i przyszłej nowej dzielnicy Marszałkowskiej.

Tymczasem jednak Warszawa jest jednym okropnym rumowiskiem. „Z dwupiętrowej wysokości gruzu Starówka wyglądała jeszcze bardzo dziko. Poza terenem budowy Trasy, panował wszędzie trupi spokój. Gdziekolwiek spojrzeć: w tył ku Piwnej i Rynkowu, w przód ku Krakowskiemu, czy Senatorskiej, w bok na Kapitulną, wszędzie jedynie poszczerbione kontury obłupanych ścian, jakiś skamieniały bór“. Ale na tym ogromnym cmentarzysku zakiełkowało już życie. W ryk klaksonów wplata się grzmot kilofów, zgrzyt łopat i dźwięk kielni. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrastają z popiołów nowe piękne gmachy...

Ale nie wszystkich porwał patos pracy, gdyż znaleźli się i tacy, którzy zamiast przystąpić do dzieła odbudowy, zaczęli uprawiać sabotaż, siejąc nienawiść do Polski Ludowej. Chodzi im przede wszystkim o interes prywatny, o korzyść często osobistą, którą stawiają nad potrzeby państwa, nad dobro narodu.

Za taką właśnie złą, destrukcyjną „robotę“ stają przed sądem dla nieletnich chłopcy z ulicy Barskiej, młodzi powstańcy ze Starówki, którzy uległszy namowom i podszeptom, zajmowali się rabunkiem. Skazani na dom poprawy nie czują skruchy i po pewnym czasie wracają na dawną drogę, na manowce rozboju i bezprawia. Wkrótce jeden z nich, Lutek, syn warszawskiego paskarza, popełnia zbrodnię, mordując w bójce niewinnego człowieka, Zygmunta Radziszewskiego. To już wstrząsnęło piątką z ulicy Barskiej, zostawiając w duszach bolesny, niezatarty ślad.

Potem zaczęły się pierwsze starcia i rozdźwięki. A różnice te stają się coraz to większe głębsze bo chłopców porywa za sobę wicher historii, oszałamia ich tempo wspaniałej, heroicznej rzeczywistości. Coraz bardziej czują patos przeżywanych czasów. Kazik Spokorny po krótkiej walce z sobą, przystępuje do współzawodnictwa pracy, by światłem żarówek rozjaśnić Polskę, zelektryfikować wieś, kulawy Jacek pracuje w redakcji „Kuriera Wieczornego“, demaskując złodziei, okradających Domy Towarowe, Zbych występuje w teatrze, a Marek buduje Trasę W—Z. Piątka z ulicy Barskiej dostrzegła, że „dozorczyni Madejowa miała teraz mieszkanko na parterze, a nie stróżowską suterenę, jak przedtem. Ciotka Jacka jest ekspedientką, choć przed wojną była sprzątaczką. Matka Marka była samodzielną robotnicą, a ojciec Kazka zapomniał o dawnych długich latach bezrobocia. I choć na brak towarów w sklepach wyrzekali tymi samymi słowy, co niegdyś na brak pieniędzy, to jednak wyrzekania te były inne: teraz mieli zapewnione środki do życia, teraz nie bali się, że mogą zostać bez pracy“...

Tylko syn paskarza, Lutek, próbuje nakłonić chłopców do dawnego, przestępczego życia, uciekając się do presji, próby zastraszenia i terroru. Z nienawiścią odnosi się do tego wszystkiego, co pochodzi z rewolucji, co śmiałe i nowe, usprawiedliwiając wszystkie swoje łajdactwa wyższą koniecznością, patriotyzmem. „Hitlerowcy trwają dłużej, niż Hitler“, mówi jeden z bohaterów powieści Koźniewskiego. Powiedzenie to ma swój głęboki sens i uzasadnienie.

Chłopcy czują to, jak i rozumieją, że „w Polsce są w tej chwili naprawdę tylko dwie grupy ludzi. Wszelkie inne podziały są mniej istotne. Ci, co budują, odbudowują i rozbudowują — i ci, co im w tym przeszkadzają“. I dlatego postawa ich jest coraz to mocniejsza, coraz bardziej pewna i zdecydowana. Na chwilę uginają się przed pogróżkami „szefa“, by zaraz podjąć próbę uwolnienia się od gwałtu i terroru.

Fabuła „Piątki z ulicy Barskiej“ jest interesująca i trzyma w napięciu. Akcja toczy się wartko, jak w sensacyjnym filmie, przykuwając uwagę czytelnika. Rysunek poszczególnych postaci mocny, plastyczny i zgodny z prawdą psychologiczną. Styl jasny, prosty. Książka ta jest przesycona optymizmem, oraz głęboką wiarą w wielkość i doniosłość dokonanych przemian, w dzieło wielkiej rewolucji społecznej, gospodarczej i kulturalnej, jaka ogarnęła wszystkie dziedziny życia w Polsce Ludowej.

Kronika kulturalna

Ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki odbił się szerokim echem w całym kraju.

Wszystkie publiczne biblioteki powszechne, a więc wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne oraz częściowo punkty biblioteczne zgłosiły swój udział w konkursie i uaktywniły pracę.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu biblioteki organizują wystawy obejmujące problematykę osiągnięć i perspektyw Polski Ludowej budującej socjalizm lub poświęcone popularyzacji literatury i prasy dotyczącej Konstytucji i wyborom do Sejmu.

Wiele bibliotek biorących udział w konkursie zgłosiło już swe zobowiązania. M. in. Publiczna Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, zobowiązała się w okresie trwania konkursu: podnieść liczbę czytelników.

*

Państwowy Instytut Sztuki, od lipca 1950 r. prowadzi akcję zbierania folkloru muzycznego, obejmującą stopniowo swoim zasięgiem wszystkie regiony Polski. Do chwili obecnej zebrano 25 tys. pieśni z czego 17 tysięcy zapisanych zostało na płyty lub taśmy magnetofonowe.

W akcji tej pomaga wydatnie Polskie Radio, organizując ekipy techniczne, nagrywające na żywo podsłuchane melodie.

W roku bieżącym akcja zbierania folkloru muzycznego objęte zostały regiony: krakowski z Podhalem, śląski ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków górniczych, kielecki, olsztyński i gdańsko-pomorski.

Całkowicie przebadano już teren Wielkopolski. Obecnie prof. prof. M. i J. Sobiescy przystąpili do opracowania pierwszego tomu monografii muzycznej tego regionu.

Kto startuje w wyścigach motocyklowych o „Srebrny Kask" Bydgoszczy

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dla ułatwienia orientacji widzów listę zawodników, biorących dziś udział w wielkich wyścigach motocyklowych o „IV Srebrny Kask m. Bydgoszczy".

BIEG I
(Kategoria 125 ccm — lic. III)

Nr 21 — J. Kotapka (Ogniwo Kraków), Nr 22 — Cz. Ciemior (Gwardia Bydgoszcz), Nr 23 — K. Pieńczewski (Gwardia Bydg.), Nr 24 — W. Pranckunas (Budowlani Olsztyn), Nr 25 — R. Dobrowolski (Piła), Nr 26 — Gruszkiewicz (Gwardia Szczecin), Nr 27 — S. Hamelka (Unia Poznań), Nr 28 — B. Orcholski (Unia Poznań), Nr 29 — E. Sokołowski (Ogniwo Warszawa), Nr 30 — A. Walicki (Kolejarz Szczecin), Nr 31 — B. Dworacki (Unia Grudziądz), Nr 32 — Z. Lewandowski (Unia Grudziądz), Nr 33 — J. Józefczak (OWKS Bydgoszcz), Nr 34 — Z. Kucharski (OWKS Bydgoszcz), Nr 35 — L. Figurski (OWKS Bydgoszcz), Nr 36 — J. Kałucki (Budowlani Szczecin), Nr 37 — M. Mielcarski (Gwardia Bydgoszcz), Nr 38 — Z. Kraszewska (Spójnia Wrocław).

BIEG II
(Kategoria 250 ccm — lic. III)

Nr 40 — H. Majewski (Unia Poznań), Nr 41 — Z. Gierka (Spójnia Oborniki), Nr 42 — W. Pranckunas (Budowlani Olsztyn), Nr 43 — Cz. Chrzanowski (Piła), Nr 44 — St. Kuchta (Piła), Nr 45 — A. Dyba (Piła), Nr 46 — A. Szmańda (Kolejarz Bydgoszcz), Nr 47 — Z. Smętkowski (Kolejarz Bydgoszcz), Nr 48 — R. Urbański (Gwardia Bydgoszcz) Nr 49 — A. Szymkowiak (Unia Poznań), Nr 50 — Wł. Zieliński (Unia Poznań), Nr 51 — J. Najdrowski (Unia Grudziądz), Nr 52 — B. Dworacki (Unia Grudziądz), Nr 53 — H. Tutlewski (Unia Grudziądz), Nr 54 — M. Szrama (Unia Grudziądz), Nr 55 — Z. Kucharek (OWKS Bydgoszcz), Nr 56 — J. Daszkowski (OWKS Bydgoszcz), Nr 57 — J. Józefczak (OWKS Bydgoszcz), Nr 58 — L. Figurski (OWKS Bydgoszcz), Nr 59 — W. Kurto (Ogniwo Olsztyn), Nr 60 — H. Nierobin (Stal Świętochłowice).

BIEG III
(Kategoria 500 ccm — lic. II—III)

Nr 61 — J. Buda (Gwardia Bydgoszcz), Nr 62 — Z. Sikorski (Budowlani Warszawa), Nr 63 — M. Jesionowski (Ogniwo Olsztyn), Nr 64 — M. Chlebicz (Gwardia Warszawa), Nr 65 — St. Marczewski (Gwardia Warszawa), Nr 66 — Kowalski (Gwardia Warszawa), Nr 67 — L. Jękot (Gwardia Kraków).

BIEG IV
(Kategoria 125 ccm — lic. II)

Nr 70 — I. Draga (Górnik Rybnik), Nr 71 — J. Wildner (Górnik Piotrowice), Nr 72 — J. Prus (Gwardia Bydg.), Nr 73 — A. Gębik (Ogniwo Olsztyn), Nr 74 — T. Szczurowski (Budowlani Warszawa), Nr 18 — I. Stefański (Unia Poznań), Nr 11 — H. Hennek (Stal Katowice), Nr 6 — G. Hennek (Stal Katowice), Nr 76 — B. Nowak (OWKS Kraków), Nr 77 — J. Dobranowski (Gwardia Kraków), Nr 78 — J. Witeska (Budowlani Katowice), Nr 79 — J. Gozdek (Kolejarz Gdańsk), Nr 80 — L. Biernacki (Gwardia Kraków).

BIEG V
(Kategoria 250 ccm — lic. II)

Nr 81 — R. Kowalski (Unia Poznań), Nr 82 — E. Hajek (Górnik Piotrowice), Nr 83 — E. Truszczyński (Budowlani Olsztyn), Nr 19 — Wł. Markowski (Budowlani Warszawa), Nr 84 — Włodarczyk (Budowlani Warszawa), Nr 8 — W. Milewski (Unia Poznań), Nr 85 — E. Marchliński (Ogniwo Olsztyn), Nr 7 — J. Hennek (Stal (Katowice), Nr 86 — Fr. Stachewicz (Stal Gdańsk), Nr 87 — J. Kans (OWKS Kraków), Nr 88 — Z Koprowski (Gwardia Kraków), Nr 89 — H. Guzik (Gwardia Kraków), Nr 90 — L. Szubert (Grudziądz), Nr 106 — S. Borowski (Spójnia Warszawa).

BIEG VI
(Kategoria 350 ccm — lic. II)

Nr 91 — K Bukowski (Unia Poznań), Nr 92 — W. Sobociak (Spójnia Oborniki), Nr 93 — E. Truszczyński (Budowlani Olsztyn), Nr 94 — Kajdaniak (Gwardia Szczecin), Nr 95 — M. Jesionowski (Ogniwo Olsztyn), Nr 16 — L. Wyporek (Ogniwo Warszawa), Nr 96 — Z. Gromek (OWKS Bydgoszcz), Nr 97 — J. Daszkowski (OWSK Bydgoszcz), Nr 98 — R. Kolczyński (Unia Warszawa), Nr 99 — H. Pabin (Grudziądz), Nr 88 — Z. Koprowski (Gwardia Kraków).

BIEG VII
(Kategoria ponad 350 ccm — lic. II)

Nr 2 — J. Dąbrowski (Budowlani Gdańsk), Nr 7 — J. Hennek (Stal Katowice), Nr 10 — M. Koprowski (Gwardia Kraków), Nr 16 — L. Wyporek (Ogniwo Warszawa), Nr 19 — Wł. Markowski (Budowlani Warszawa), Nr 100 — L. Sierosławski (Gwardia Kraków), Nr 101 — K. Flakowski (LPŻ Gdańsk), Nr 102 — R. Nikietyn (LPŻ Gdańsk) Nr 103 — P. Majchrowski (Budowlani Katowice), Nr 104 — R. Kulczyński (Unia Warszawa).

BIEG VIII
(Kategoria — wózki, lic. I — III)

Nr 110 — T. Widuchowski (LPŻ Gdańsk), Nr 112 — R. Lewiński (OWKS Warszawa), Nr 114 — St. Nowaczyk (OWKS Bydgoszcz), Nr 116 — J. Matczak (OWKS Bydgoszcz), Nr 118 — B. Zawodny (OWKS Bydgoszcz), Nr 120 — T. Potajałło (Ogniwo Warszawa).

Stal Poznań
chce zdobyć puchar w biegu IKP

Od dwóch już lat puchar Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dla najlepszego w biegu IKP zespołu zdobywają zawodnicy poznańskiej Stali. O ile w roku bieżącym powtórzą swój sukces z lat ubiegłych, puchar przejdzie na ich własność. Że Stal nie rezygnuje z osiągnięcia tego sukcesu, świadczy fakt zgłoszenia przez nią silnego zespołu. Stal Poznań zgłosiła ostatnio znanych długodystansowców, jak: Tadeusz Bartecki, Zenon Algusiewicz, Alojzy Orywał, Stanisław Rogalski oraz Marian Gierwazik i Franciszek Kurek. Czy na drodze zwycięstw poznańczyków nie stanie obecnie inna drużyna, przekonamy się dopiero w dniu 21 września, gdy komisja sędziowska zakończy obliczanie wyników.

Puchar Dyrektora Wydawnictwa IKP przeznaczony jest dla najliczniejszego zespołu w biegu. Oczywiście największe szanse mają w tym wypadku piony sportowe w Bydgoszczy, jak Gwardia, która najczęściej święciła tu triumfy, OWKS, Kolejarz, czy Spójnia. Ale nie należy zapominać o LZS-ach. Na przykład bowiem LZS z Osieka nad Notecią zgłosił już kilkudziesięciu zawodników i kto wie czy nie sprawi niespodzianki. Spodziewany jest również liczny udział uczniów bydgoskich szkół, zrzeszonych w SKS-ach. Kwestia pierwszeństwa będzie więc do ostatnich chwil sprawą otwartą.

Tegoroczny bieg na dystansie około 3000 m w dniu 21 września odbędzie się w ramach wojewódzkiego festynu młodzieżowego, organizowanego przez ZW ZMP w porozumieniu z Wojew. Komitetem Wyborczym Frontu Narodowego. Po części oficjalnej i artystycznej, czekają uczestników festynu i zebraną na bieg IKP publiczność liczne niespodzianki i atrakcje sportowe, jak mecz reprezentacji LZS woj. bydgoskiego i poznańskiego, popisy akrobacji lotniczej itp. Niechaj więc w tym święcie młodzieży pomorskiej nie zabraknie nikogo, niechaj do biegu IKP, który wykaże zwartość młodzieży w pierwszych szeregach Frontu Narodowego, staną wszyscy których stać na przebiegnięcie 3000 m.

Zgłoszenia przyjmujemy na adres: Redakcja IKP, Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20, w terminie do 17 bm. Startować mogą wszyscy, którzy ukończyli 16 rok życia. Na liczne zapytania komunikujemy, że w związku ze znaczną liczbą zgłoszeń zawodników zamiejscowych, koszty podróży zwracamy jedynie zawodnikom, do których wysłaliśmy imienne zaproszenie o udział w biegu i tym, którzy corocznie biorą udział w naszej imprezie.

10 SIATKAREK OTRZYMAŁO TYTUŁY MISTRZA SPORTU

Za zdobycie w czasie turnieju w Moskwie przez reprezentację Polski w piłce siatkowej kobiet wicemistrzostwa świata oraz osiągnięcia wysokiego poziomu sportowego Główny Komitet Kultury Fizycznej nadał następującym zawodnikom tytuły mistrza sportu:

Zakrzewska (Unia Łódź), Tomaszewska (Kolejarz Gdańsk), Hajec (AZS Warszawa), Jośko (OWKS Lublin), Kurtz (Kolejarz Gdańsk), Szczawińska (AZS Warszawa), Welsyng (Kolejarz Gdańsk), Kubiak (AZS Warszawa), Figwer (Gwardia Kraków), Zielniok (Spójnia Warszawa).

NIEDZIELA SPORTOWA

PRAGA: Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska A — Czechosłowacja A.
ŁÓDŹ: Międzypaństwowe spotkanie II reprezentacji Polski i Czechosłowacji.
BYDGOSZCZ: Wyścigi motocyklowe o „IV Srebrny Kask m. Bydgoszczy".

HOKEJ NA TRAWIE O MISTRZOSTWO POLSKI

Stal Siemianowice — Kolejarz Toruń, Kolejarz Toruń — Stal Siemianowice.

PIŁKA RĘCZNA

Dokończenie rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski w Olsztynie, Opolu, Warszawie i Łodzi.

ĆWIERĆFINAŁY o „PUCHAR POLSKI"

Spójnia Łódź — Górnik Zabrze, Kolejarz Warszawa I — Kolejarz Warszawa I b, Włókniarz Żyrardów — Włókniarz Łódź, Spójnia Kraków — CWKS Warszawa, Stal Radom — Ogniwo Kraków, AZS Warszawa — Kolejarz Poznań, Kolejarz Ostrów — Stal Poznań, Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk.

II LIGA PIŁKARSKA

I Grupa

Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Toruń, OWKS Bydgoszcz — Stal Gdańsk, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Leszno, Gwardia Słupsk — Gwardia Szczecin.

II Grupa

Gwardia Białystok — Spójnia Warszawa, Gwardia Warszawa — Stal Strachowice, Kolejarz Olsztyn — WKS Warszawa, Spójnia Tomaszów — Włókniarz Radom, Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków.

III Grupa

Budowlani Opole — Stal Lipiny, Górnik Zabrze — Górnik Radzionków, Górnik Knurów — Górnik Bytom, Stal Sosnowiec — Górnik Wałbrzych, Stal Zielona Góra — Stal Wrocław.

IV Grupa

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Częstochowa, Gwardia Kielce — Włókniarz Kraków, Gwardia Lublin — Ogniwo Tarnów, Włókniarz Chełmek — OWKS Lublin, Włókniarz Krosno — Stal Nowa Huta.

IV eliminacja
raidowych mistrzostw Polski

Walka między czołówką naszych motocyklistów o raidowe mistrzostwa Polski na rok 1952 wchodzi obecnie w stadium decydujące. Z 5 planowanych odbyły się już 3 eliminacje. W niedzielę, 14 bm. rozegrana zostanie czwarta eliminacja — wyścig terenowy w Chylicach.

Po trzech eliminacjach w poszczególnych kategoriach prowadzą:

w kategorii maszyn 125 ccm na pierwszym miejscu uplasował się Szczurowski (Budowlani Warszawa) — 22 pkt. Niewiele mniej bo 17 pkt. ma młody zawodnik AZS Gliwice — Grabiński, na trzecim miejscu znajduje się Giblewski z CWKS mając 10 pkt.

W kategorii 250 ccm, najliczniej obstawionej, różnice w punktacji są jeszcze mniejsze. Prowadzi Żurawiecki (Budowlani Warszawa) — 18 pkt., 14 pkt. zdobył już Jakubowski (Spójnia Warszawa), tuż za nim znajduje się Żymirski, mając 12 pkt.

Podobna sytuacja jest również **w kategorii maszyn do 350 ccm.** Najlepszym jest obecnie Paluch (Górnik), który posiada 16 pkt., tylko o 4 pkt. mniej ma jednak Puzio (Budowlani Warszawa), a Kupczyk (CWKS) ma 11 pkt.

Jedynie w kategorii powyżej 350 ccm prowadzący obecnie, w tabeli Kwiatkowski zdobył wyraźną przewagę mając już 22 pkt., podczas gdy następny Szarle (Ogniwo Warszawa) ma 14 pkt., a Dąbrowski (Budowlani Warszawa) — mistrz Polski w kat. wyścigowej 500 ccm — 13 pkt.

W kat. maszyn z wózkami czołówka jest najbardziej wyrównana. Prowadzący w obecnej chwili Kozłowski zdobył 11 pkt., Bączkowski z CWKS — 9 pkt. i Jonasz — 8 pkt.

Siew wyki ozimej



Wyka ozima jest bardzo cenną rośliną w gospodarce hodowlanej z uwagi na dostarczanie bogatej w białko paszy, możliwości wyprodukowania jej na ubogich glebach, oraz wpływu na zwiększenie urodzajności tych gleb.

Poza tym, wyka ozima jest cenną rośliną międzyplonową. Zasiana na jesieni schodzi z pola już z początkiem maja przez co nie tylko dostarcza wcześnie soczystej paszy ale i również umożliwia zasianie na tym polu innej rośliny co pozwala w ten sposób uzyskać w jednym roku 2 plony.

Na zdjęciu: Pracownicy P. G. R. Belsk w pow. Grójec wysiewają wykę ozimą. (Foto — CAF)

Wymowa cyfr

1938 – Mały rocznik statystyczny – 1938

Czterysta stron interesującej lektury. Lektury, której treść wysnuwać trzeba spośród setek tabel, tysięcy cyfr. Lektury, której sens zrozumieć można dobrze tylko przy korzystaniu ze źródeł pomocnicznych — własnych wspomnień, roczników prasy przedwojennej i przy stałym pamiętaniu o tym, że dobór i układ tabel i cyfr musiał mieć na celu ukrycie prawdy tam, gdzie ona byłaby oskarżeniem sfer rządzących w przedwojennej Polsce, że ta oficjalna statystyka bać się musiała opinii publicznej, mas pracujących. Do czytania statystyki trzeba więc pewnego nie tylko fachowego przygotowania. Ale nawet nieprzygotowanego czytelnika pewne rubryki, pewne cyfry muszą uderzyć swą wymową.

Weźmy do ręki „Mały rocznik statystyczny" z r. 1938. Przewertujmy go tylko z grubsza. Niektóre wnioski będą się narzucać siłą faktów.

Np. dane z 1931 r. mówią, że w Polsce 23,1 proc. jej ludności nie umiało czytać ani pisać. Przypatrzmy się więc trochę innym cyfrom, które rzucają pewne światło na stan ówczesnej oświaty. Przed szkoli w 1931-32 r. było 1920, cyfra ta spadła w 1937-38 r. do 1651, cyfra zaś dzieci w przedszkolach spadła dla cytowanych lat z 103,7 tys. do 83,1 tys. Spadła również liczba absolwentów szkół powszechnych na wsi. W 1934-35 r. było ich 186.700, w roku 1935-36 już tylko 117,700. Dodajmy, że z tej ostatniej liczby 97.300 dzieci ukończyło szkoły 1—2 klasowe, a 38.600 szkoły 3—5 klasowe. Szkół artystycznych było w 1937-38 r. w całym kraju zaledwie 185, w tym prywatnych 181. Wyższych państwowych szkół artystycznych było tylko 7.

Charakterystyczne są również cyfry wydatkowanych przez Min. Opieki Społecznej sum na opiekę społeczną. Statystyka wykazuje tu dla lat od 30—31 do 36—37 systematyczny spadek sum, które wyglądają w milionach złotych następująco: 56,5; 49,5; 53,6; 58,0; 33,4; 28,5; 15,7. A opieka lekarska? W 1935 r. na 10 tys. mieszkańców wypadło 3,7 lekarzy, przy czym sytuacja wyglądała oczywiście lepiej w wielkich miastach, gdzie nie licząc się tyle z potrzebą społeczną ile z możliwością zysków lekarze gęściej osiadali. Na 10 tys. mieszkańców wypadało więc w większych miastach 16,8 lekarzy, podczas gdy w mniejszych miastach i na wsiach zaledwie 1,6 lekarzy. W 1932 r. na 10 tys. mieszkańców przypadało 22,0 łóżek szpitalnych, w 1937 zaś 21,1. W 1933 r. na 10 tys. mieszkańców umierało 150,1, z tego najwięcej, bo 17,6 — na gruźlicę. Od 1936 do 1938 r. statystyka nie wykazuje przybytku ani jednego ogrodu jordanowskiego.

Udział kapitału zagranicznego (w odsetkach kapitału własnego) wyrażał się dla spółek akcyjnych ogólnie cyfrą 38,4, dla spółek z udziałem zagranicy cyfrą 61,4. Krajowe spółki akcyjne wykazały w 1936 r. ogólną nadwyżkę 32,8 mil. zł 50,4 mil. zł wypłacono na dywidenty. Rosły więc zyski kapitalistów, rosła ludność i rosło... bezrobocie. Malała stopa życiowa mas pracujących, malały sumy na opiekę społeczną.

Dane wg spisu ludności z 1931 r. wykazują w tysiącach 4.217,0 pracowników najemnych (robotników), w tym 603,4 tys. bezrobotnych i 664,5 tys. umysłowych pracowników najemnych, w tym 78,0 tys. bezrobotnych. Na ogólną liczbę 556 tys. pracujących w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym robotników 6,3 proc. pracowało 1—3 dni, a 18,1 proc. 4—5 dni. Przeciętna dni urlopowych tych robotników wynosiła w 1937 r. 6,6. Zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy poszukujących pracy notuje rocznik dla poszczególnych lat w tysiącach: 1932 — 220,2; 1933 — 342,6; 1934 — 413,7; 1935 — 402,8; 1936 — 466,0; 1937 — 470,0.

Zarobki tych, którzy mieli szczęście pracować, były w olbrzymiej większości b. niskie. Dodajmy, że kobiety zatrudnione w wielkim i średnim przemyśle (bo taką tabelę znajdujemy w roczniku) zarabiały o 1/3 mniej od mężczyzn, młodociani zaś zarabiali zaledwie 1/3 tego, co dorosły robotnik. Nie zdziwią nas wobec tego rosnące w statystyce cyfry strajków. W 1930 r. doliczono się 312 strajków w 1185 zakładach pracy, w 1937 r. 2074 strajków w 22,058 zakładach pracy. Zapewne też nie na lepiej sytuowanych, a na biedotę robotniczą, rzemieślniczą i inteligencką przypada ów wysoki procent (56,2) budynków mieszkalnych w Polsce, niezaopatrzonych w podstawowe instalacje (kanalizacja, wodociągi, elektryczność, gaz). Wraz z rosnącym bezrobociem rośnie wychodźtwo. W 1943 r. wychodźców wykazuje rocznik statystyczny (dane w tysiącach) 42,6, w 1937 r. 102,4. W latach 1927—1937 wraz z członkami rodzin liczba wychodźców sezonowych wynosiła 349.900, wychodźców niesezonowych 410.500 w tym (łącznie) 581.800 rolników, którzy nie mogąc z przeludnionej wsi przejść do pracy w przemyśle, zmuszeni byli próbować emigracyjnego chleba.

Ostatecznych konkluzji z przeglądu tych cyfr, nie można jednak wyciągnąć bez konfrontacji oficjalnej statystyki z rzeczywistością przeszłości. Wiadomo np., bo o tym mówił w referacie cytowanym w prasie przedwojennej poseł Tomaszkiewicz (1936 r.), że pracy w Polsce poszukiwało 1.400.000, a była to tylko cyfra zarejestrowanych bezrobotnych, życie zaś rzuciło światu inną, prawdziwą cyfrę. Była ona dwukrotnie wyższa w miastach o 8 milionów zbędnych rąk na wsi. Życie, a nie statystyka, mówiło, że śmiertelność niemowląt i stan zdrowia młodzieży szkolnej były przerażające. Życie mówiło o katastrofalnym upadku lecznictwa na wsi, życie mówiło o rosnącej nędzy.

Refleksje z przerzucenia kartek „Małego rocznika statystycznego" z r. 1938 zakończmy cyfrą koronną, która nas zresztą zdziwić nie może. W wyborach do sejmu w 1935 r. na 16.330 tys. uprawnionych do głosowania, kartki złożyło 7.504 tys. Zaledwie 45,9 proc. Naród nie wierzył ludziom, którzy nie potrafili i nie chcieli reprezentować jego interesów.

(kk).

RADIO

NIEDZIELA, 14 WRZEŚNIA 1952 r.

8.00 Dziennik poranny, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna PR, 10.20 Audycja słowno-muzyczna „5:0 dla młodości", 10.50 Pieśni w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 13.25 Koncert, 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki — audycja słowno-muzyczna, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Zagadka naukowa, 16.50 Felieton, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert, 20.00 „Na fali humoru i satyry", 21.00 Dziennik wieczorny, 21.25 Chwila muzyki, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert, 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA 1952 r.

7.55 Wiadomości poranne, 12.04 Dziennik południowy, 12.45 Audycja dla wsi, 13.15 Koncert, 14.45 Muzyka, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 16.00 Muzyka francuska, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.35 Koncert, 18.30 Koncert, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 Odpowiedzi „Fali 49", 21.55 Opera w trzech aktach pt. „Opowieści Hoffmanna" — Offenbacha, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 126 cm
E-III-12245

Dnia 9 września 1952 r. zmarł nasz kolega śp.

BRONISŁAW NOGA

kierownik szkoły w Jeżewie, b. więzień obozów konc. Sachsenhausen i Dachau. Cześć Jego pamięci! (8046

MZO Jeżewo — Laskowice

Dnia 11 września 1952 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach śp.

DR MEDYCYNY

Sabina Sawicz

ordynator Oddziału Laryngologicznego Szpitala Miejskiego w Inowrocławiu przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Stalingradzkiej 10 w Inowrocławiu na cmentarz parafii Św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 16.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ z SYNEM

Inowrocław, we wrześniu 1952 r. (6292

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. – WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA – NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej

WRZESIEŃ
14
NIEDZIELA

DZIS:
Podw. Krzyża św.

JUTRO:
Matki Boskiej Bol.

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

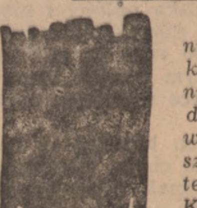
Zlekceważona kronika



Słuszne zarządzenie o nie wpuszczaniu spóźnialskich na widownię w czasie wyświetlania kroniki filmowej nie jest niestety przestrzegane przez personel kina „Gryf". Przepychanie się w ciemnościach na miejsca a przy tym zasłanianie widzom fragmentów kroniki, trzaskanie krzesłami itp. efekty akustyczno-wizualne powinny w „Gryfie" ustać, jak ustały w innych kinach bydgoskich. Kto się spóźni na seans, niech czeka do przerwy po kronice filmowej!

Do kroniki filmowej nie wolno podchodzić lekceważąco. Jest to ważna część programu, ciesząca się wśród widzów wielkim zainteresowaniem. (ch)

Co się dzieje



Powyższe pytanie z dodatkiem kilku niecenzuralnych epitetów codziennie rzucają w przestrzeń mieszkańcy ulicy Litewskiej, Cichej i Kozietulskiego.

Czynią to dlatego, że codziennie w godzinach wieczornych gaśnie na tych ulicach światło i w mieszkaniach zapadają egipskie ciemności. Nie tylko zresztą w mieszkaniach. W związku z tym, że według posiadanych przez nas informacji przerwy w dopływie prądu nie są udziałem Elektrowni, ani nie stanowią następstw, uszkodzenia instalacji, lecz są rezultatem tajemniczych praktyk jakiegoś nieuchwytnego dotychczas „eloktrotechnika" - niniejszym zapytujemy uprzejmie PT Elektrownię, co ma zamiar uczynić, ażeby przeciąć destrukcyjną działalność tajemniczego gościa, a mieszkańcom Litewskiej, Cichej i Kozietulskiego zapewnić stały dopływ prądu? (B)

KOMUNIKATY

* ARION! Dziś, 14 bm., o g. 10.30 Występ w Teatrze. Obecność obowiązkowa.

KONCERT NA SFOS

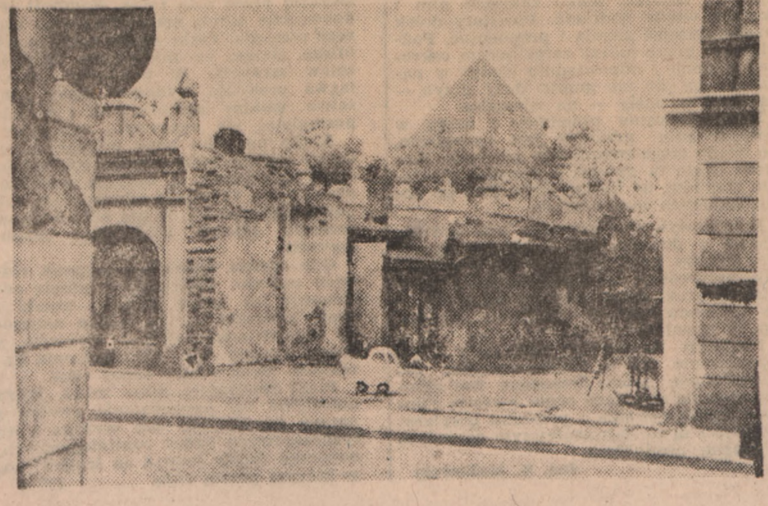
Dziś w „Słowiance" odbędzie się o godz. 19 koncert muzyki lekkiej, z którego dochód pracownicy BZG przeznaczają na SFOS. Wystąpią sekstet Lubiatowskiego i orkiestra pod dyr. St. Włodarskiego. — Konferansjerkę prowadzi Rafał Kajetanowicz.

KURS MODELARSKI LM

Dnia 1 października Liga Morska rozpoczyna kursy modelarskie dla młodzieży szkolnej. Zapisy na nie przyjmuje się codziennie w LM (Dworcowa 11) w godz. 8 — 15.

UROCZYSTE ZEBRANIE

Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację zaprasza na uroczyste zebranie w związku z Tygodniem Walki z Faszyzmem i Wojną, które odbędzie się dzisiaj o godz. 17.30 w starym teatrze.



Na Jarach powstanie Zieleniec - Popsute pompy na Solnej

Ze wszystkimi bolączkami zwracajmy się do komitetów blokowych

W ub. miesiącu w Bydgoszczy zakończono całkowicie akcję wyborczą do komitetów blokowych. Miasto zostało podzielone na 64 rejony, przy czym każdy rejon składa się z 4—8 komitetów blokowych.

Celem tych komitetów będzie umożliwienie szerokiemu ogółowi społeczeństwa współudziału w gospodarowaniu miastem, wciągnięcie obywateli miasta do pracy nad poprawieniem warunków bytowych, socjalnych itp.

Już teraz możemy stwierdzić, że niektóre komitety blokowe pracują należycie. Z dotychczas otrzymanych meldunków wynika, że najlepiej pracują komitety blokowe nr 407, 147, 197 i 32.

Na pierwszym zebraniu komitetu nr 407 stwierdzono, że w dzielnicy Jary do tej chwili brak przedszkola. Mieszkańcy tego komitetu postanowili założyć zieleńce pomiędzy ul. Słupskich i Zakopiańską. Członkowie tego komitetu blokowego wnoszą prośbę do MRN o usprawnienie komunikacji w tej dzielnicy.

Komitet blokowy nr 197 postanowił zwołać zebranie ogółu mieszkańców, na którym wybierze komitet opiekuńczy sklepu MHD przy ul. Solnej. Ponadto mieszkańcy rejonu zwracają się do ZBM z apelem o zreperowanie pomp oraz założenie aparatu telefonicznego, gdyż jest on niezbędny w razie nagłych wypadków.

Na posiedzeniu komitetu blokowego nr 32 wniesiono prośbę do ZBM o zreperowanie dachu przy ul. Sienkiewicza 45. W domu tym brak administratora. (S)

Wodniacy bydgoskiej żeglugi wzywają do czynu kolegów w całym kraju

Na apel 9 wielkich zakładów produkcyjnych w Polsce odpowiedziały również załogi pływające Ekspozytury Rejonowej Żeglugi na Wiśle w Bydgoszczy, podejmując szereg zobowiązań.

Wodniacy postanawiają w okresie kampanii jesiennej realizować miesięczny plan przewozów towarowych w 110 proc, aby zabezpieczyć wykonanie planu przewozowego drugiego półrocza. Ponadto zobowiązują się przeprowadzić remonty taboru wodnego w jak najkrótszym terminie a podczas żeglugi wykorzystać wszelkie dogodne warunki nawigacyjne, płynąć barkami nawet podczas nocy. Pracownicy ekspozytury uczynią także wszystko, ażeby obniżyć koszt własny transportu, wzmóc socjalistyczną dyscyplinę pracy, dopilnować terminowego załadunku i wyładunku towaru.

Załogi bydgoskiej ekspozytury rejonowej żeglugi na Wiśle wzywają do podjęcia podobnych czynów wszystkie ekspozytury Żeglugi na Wiśle i Odrze.

Spływ kajakowców ze starego Krakowa do Niepołomic

Tegoroczny sezon turystyczny zakończy spływ kajakowy z Krakowa do Niepołomic. Uczestnicy spływu wyruszą z Krakowa w dwóch grupach: pierwsza w sobotę 27 bm. o godz. 16.30, a druga w niedzielę 28 bm. o godz. 9.30 z przystani Kolejarza (Kraków, ul. Rybacka 2).

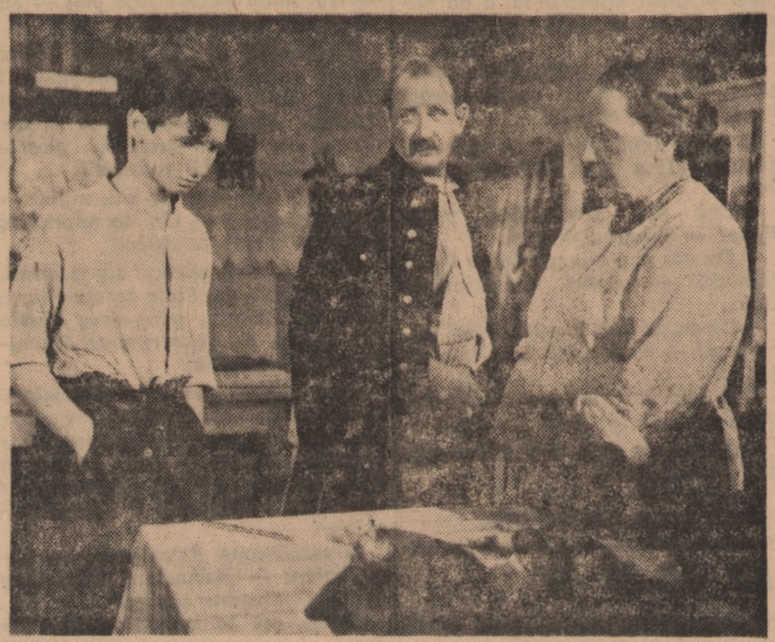
Obydwie grupy połączą się w Nowej Hucie i spłyną razem do Niepołomic, gdzie wezmą udział w manifestacji robotniczo-chłopskiej połączonej z popisami artystycznymi i zabawą. Dla uczestników spływu przewidziano dyplomy pamiątkowe, a ubiegający się o odznakę kajakową będą mogli zdobyć 10 punktów.

Zgłoszenia przyjmuje PTTK w Krakowie (ul. Szpitalna 30), przy czym należy jednocześnie zawiadomić PTTK Bydgoszcz. (n)

Obiektywem po mieście

TEN „uroczy" zakątek mieści się przy ul. Podwale. Nie przysparza on dobrej sławy naszemu miastu. Dlatego też apelujemy o postawienie tam płotu, który zasłoni niepiękne oficyny. (ż)

»PIERWSZY START«



W poniedziałek w ramach Dni Filmu Polskiego ujrzymy na ekranie „Pomorzanina" nasz doskonały film młodzieżowy pt. „Pierwszy start". Bohaterem jego jest Tomek Spojda, chłopiec rwący się do lotnictwa, któremu dzięki opiece „SP" udaje się ziścić swoje marzenie i zostać pilotem. Warto raz jeszcze obejrzeć ten film, by przypomnieć sobie młodych bohaterów i przeżywać wraz z nimi wszystkie ich przygody.

NIEDZIELA SPORTOWA

STADION SPORTOWY ZS SPÓJNIA

GODZ. 9.30. II etap lekkoatletycznych zawodów korespondencyjnych.

GODZ. 10. Mecz piłki nożnej trampkarzy Spójnia (Bydg.) — Włókniarz (Bydgoszcz).

GODZ. 11. Towarzyski mecz piłki nożnej Włókniarz (Bydgoszcz) — Włókniarz (Pakość).

GODZ. 13. Finały mistrzostw klasy wojewódzkiej Ib OWKS (Bydg.) — WKS (Toruń).

GODZ. 16. Półfinałowe spotkanie piłkarskie na szczeblu wojew. o Puchar Polski juniorzy Spójni (Bydg.) — Old boye Kolejarza (Bydgoszcz).

STADION LETNI ZS GWARDIA

GODZ. 9.30. OWKS (Bydgoszcz) — Stal (Gdańsk) mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi.

STADION LEŚNY KOLEJARZA BYDGOSZCZ

GODZ. 9.30. Towarzyski mecz piłkarski juniorów Kolejarza (Bydg.) i Kolejarza (Toruń).

GODZ. 11. Kolejarz (Bydg.) — Kolejarz (Toruń) II Liga.

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA O PUCHAR POLSKI

Sala gimn. przy ul. Konarskiego lub korty ZS Gwardia — dokończenie półfinałowych rozgrywek koszykówki żeńskiej o Puchar Polski.

Godz. 10: Gwardia (W-wa) — Kolejarz (Bydgoszcz).

Godz. 11.15: Kolejarz (W-wa) — Kolejarz (Toruń).

IV SREBRNY KASK M. BYDGOSZCZY

GODZ. 14. Wyścigi uliczne z udziałem najlepszych zawodników polskich.

Odpowiedzi prawnika

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

(b) M. Z. Bydgoszcz. Pozew rozwodowy należy wnieść do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Należy załączyć dokument ślubu i dokumenty urodzenia dzieci.

(b) W. Z. Bydgoszcz. Zamiany mieszkania nie wolno przeprowadzić bez zgody wydziału kwaterunkowego.

(b) Kseia F. — Bydgoszcz. Jeżeli współlokator urządził sobie kuchnie, to należy złożyć wniosek do wydziału kwaterunkowego o pozbawienie go prawa współużywania Pańskiej kuchni. 1

(b) O. J. Bydgoszcz. W pozwie należy podać miejsce zamieszkania (adres) męża. Trzeba zwrócić się do instytucji, w której mąż pracuje, o podanie jego prywatnego adresu.

(b) Franciszek B. — Bydgoszcz. Domek jednorodzinny do 5 izb (łącznie z kuchnia) nie podlega dekretowi o publicznej gospodarce lokalami, jeżeli mieszka w nim sam właściciel.

Z notatnika reportera

ZEGAR ZAMARŁ...

OD kilku dni ku strapieniu przechodniów „zamarł" zegar na wieży Klarysek. Kierujemy w ich imieniu prośbę do władz miejskich, ażeby zainteresowały się reperacją tego publicznego czasomierza. (ż)

NOWY AFISZ

Z ZADOWOLENIEM stwierdzamy, że NOT zareagował na naszą notatkę i umieścił aktualny afisz w swojej gablotce przy ul. I Armii WP. Oby gablotka ta zawsze była wzorem aktualności! (ż)

KSIĄŻKI O WARSZAWIE

BIBLIOTEKA Miejska w Bydgoszczy urządza często nowe wystawy książek i rękopisów w gablotach wypożyczalni. Pracownikom biblioteki należy za urządzanie tych wystaw wyrazić uznanie. Ostatnio w gablotkach umieszczono książki i ilustracje poświęcone Stolicy. (n)

SPRAWY DNIA

Tramwaje »4«

Jak obliczył jeden z mieszkańców Bielawek, pracujący w pobliżu Dworca — dotarcie z miejsca pracy do domu pochłania mu tyle samo czasu, ile pracującemu z nim razem koledze podróż z Bydgoszczy do Torunia. Przyczyną tego jest fakt, że ów obywatel jeździ do domu „czwórką", która kursuje po prostu skandalicznie.

W dzień na „czwórkę" trzeba czekać ok. pół godziny, wieczorem prawie godzinę. Interpelowani w tej sprawie konduktorzy albo odpowiadają, że wozy kursują ściśle według rozkładu jazdy, albo radzą pasażerom korzystać z taksówek.

Jeśli kursują według rozkładu jazdy — MPK winno rozkład ten udostępnić pasażerom. To po pierwsze. MPK winno nadto zwiększyć ilość wozów, kursujących na trasie „czwórki". To po drugie.

Gdy MPK zrealizuje ten drugi postulat tysięcy ludzi pracy — wszystko będzie w porządku. Gdy poprzestanie na realizacji pierwszego — ułatwi życie pasażerom, bowiem ci, którym naprawdę będzie się śpieszyć zrezygnują z czekania na tramwaj i powędrują do domów „per pedes". Gdy jednak MPK nie zrobi ani tego, ani tego — będzie świadczyło, iż istotne bolączki ludzi pracy obchodzą je tyle, co nas zeszłoroczny śnieg. Miejmy jednak nadzieję, że tak się nie stanie! (j)

Dodatkowe tramwaje i autobusy na mecz Kolejarza (Bydg) z Kolejarzem (Tor)

W związku z dużym zainteresowaniem, jakie wywołał dzisiejszy pojedynek piłkarzy Kolejarza Bydgoszcz z Kolejarzem Toruń o mistrzostwo II ligi Dyrekcja MPK Bydgoszcz uruchamia dodatkowe tramwaje i autobusy począwszy od godz. 10.

Autobusy kursować będą na trasach od Dworca Gł. przez ul. Zygmunta do Stadionu Leśnego oraz od skrzyżowania Al. 1 Maja z ul. Chodkiewicza do ul. Północnej.

Pamiętaj odbiorco energii elektrycznej, że nie Elektrownia Ciebie pozbawia możliwości korzystania z oświetlenia w godzinach wieczornych, lecz sam się pozbawiasz używając różnego rodzaju grzejników.

A zatem od zmroku do godz. 21 ograniczaj oświetlenie do niezbędnie koniecznego, natomiast nie wolno Ci w tym czasie korzystać z grzejników, kuchenek itp.!

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Dożywocie (godz. 16 i 19.30)

Poniedziałek: Dożywocie (godz. 19.30)

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Zakazane piosenki (10), Skarb (12), Dwie brygady (14, 16, 18 i 20)

Polonia: Wilhelm Tell (13.30, 15.30, 18 i 20.30)

Orzeł: Renegat (12), Na manewrach (15, 17 i 19)

Wolność: Czarodziejski kryształ (10), Siedmiu śmiałych (12), Płomienie (14, 16, 18 i 20)

Gryf: Awantura na wsi (11), Jasna droga (15, 17 i 19)

Bałtyk: Potępieńcy (10 i 12), Antoni Iwanowicz gniewa się (15, 17 i 19)

Mir: As wywiadu (17 i 19)

Bagatela: Kulisy ringu (20)

Rozmaitości: Mazurki Chopina. Pomorze Zachodnie (godz. 16—23)

Fotoplastikon: Normandia i Bretania (godz. od 13 do 21)

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Pierwszy start (16, 18 i 20)

Polonia: Wilhelm Tell (15.30, 18 i 20.30)

Orzeł: Na manewrach (17 i 19)

Wolność: Mały partyzant (16, 18 i 20)

Gryf: Jasna droga (17 i 19)

Bałtyk: Zew morza (17 i 19)

Mir: nieczynne

Bagatela: Parada natretów (20)

Rozmaitości: Mazurki Chopina. Pomorze Zachodnie (godz. 16—23)

Fotoplastikon: Normandia i Bretania (godz. od 13 do 21)

DYŻURY

Dyżur nocny (g. 22—8): Apteka nr 13, Al. 1 Maja nr 27 (tel. 23-14) oraz Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Dyżur niedzielny: Apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) (godz. 10—17) i Apteka nr 13, Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14) (godz. 8—22).

Pogotowie dentystów: (godz. 10—12) dziś Jerzy Rajkowski, ul. Bojowników PPR 10

WYSTAWY

Muzeum: Zbiory stałe (codziennie godz. 10—16, w środę godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14).

Pomorski Dom Sztuki: „Grafika Rembrandta" — (codziennie godz. 10—13 i 16—19, w święta 10—17, w dni poświąteczne nieczynna).

RADIO

Niedziela, 14 września

12.15 Poranek symfoniczny — gra orkiestra rozgłośni bydgoskiej PR pod dyr. Arnolda Rezlera, 14.00 Koncert pt. „Z Chopinem wśród chłopów i robotników". 14.40 Radiowa kronika tygodnia, 16.20 Rozmowa z radiosłuchaczami, 16.35 Reportaż literacki B. Pleśniarskiego pt. „POM to wielka siła". 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 15 września

13.55 Muzyka, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.15 Aleksander Głazunow — walc koncertowy, 17.25 Audycja w opr. B. Pleśniarskiego pt. „Działaczka wiejska ZSCh", 18.30 Montaż słowno-muzyczny o Warszawie pt. „Warszawa — Twoje miasto" w opr. St. Kozłowskiego.

Mały Felieton

Nieznośna »dzieciarnia«

Byłem ostatnio z wizytą u wuja Teofila. Siedzieliśmy w jadalni, popijaliśmy chińską herbatę, wuj opowiadał mi o swych zmartwieniach, gdy nagle na podwórzu rozległ się przeraźliwy wrzask.

Wuj Teofil przerwał w połowie zdania, wstał, podszedł do okna, wyjrzał na podwórze i westchnął rozdzierająco:

— Znowu się zaczyna! Mówię ci, zdrowie można stracić, mieszkając w takiej kamienicy! Na podwórzu stałe krzyki i awantury! A wszystko przez tę dzieciarnię! Proszę cię, wyjrzyj tylko!

Wyszliśmy z wujem na balkon. Na środku podwórza stało dwóch obywateli w krótkich spodenkach i zawzięcie gestykulując prowadziło dialog, brzmiący mniej więcej tak:

— Chcesz w nos?

— Spróbuj tylko dać!

— A właśnie, że spróbuję!

Uśmiechnąłem się wyrozumiale.

— Ot, drobne nieporozumienie! Zaraz wszystko się wyjaśni. Nie powinien wuj robić z tego tragedii.

— Nie powinienem? — obruszył się — zobaczysz, co będzie się działo za chwilę! Ja już znam tych ananasów. Ten piegowaty, to syn Klopsa, a ten blondyn to pociecha Pichcikowskich! Straszne dzieci! Dopiero zobaczysz, co nastąpi!

Okazało się, że wuj ma rację. Po chwili podwórze napełniło się wrzawą i tumultem..

Na balkon wybiegł pan Klops. Czerwieniąc się, krzyczał na całe gardło:

— Józiu, Józiu, chodź tu w tej chwili, nie baw się z tym łobuziakiem!

Momentalnie otworzyło się jedno z okien na pierwszym piętrze i wychyliła się przez nie głowa pani Pichcikowskiej.

— Stasiu, marsz do domu! Nie zadawaj się z tym andrusem!

— Z jakim andrusem, co?

— A z pańskim, z pańskim! — wyjaśniała pani Pichcikowska — Tak go pan chowa, że chyba bandyta z niego wyrośnie!

— Cooo? — zakrzyknął pan Klops — Ja pani pokażę bandytę! Lepiej niech pani pilnuje swojego smarkacza, bo jak zejdę na dół, to mu nogi z pośladków powyrywam!

Głowa pani Pichcikowskiej zniknęła w głębi mieszkania, a do naszych uszu dobiegł przeraźliwy okrzyk:

— Feluś! Żonę ci ten drab poniewiera, syna chce zamordować! Chodź tu w tej chwili!

Po paru sekundach w oknie zajaśniała łysina pana Pichcikowskiego.

— Coś pan powiedział, panie Klops? — zahuczał basem.

— To, coś pan słyszał, panie Pichcikowski! — odparł nieulękniony Klops.

— Że co, że pan Stasiowi nogi powyrywa? — badał dalej Pichcikowski.

— A tak! Jak pan nie chcesz dać łobuzowi nauczki, to ja mu dam!

— Żebym ja panu nie dał! — ryknął Pichcikowski.

— Niby co?

— Po karku, panie Klops!

— Tylko nie po karku, cwaniaku, tylko nie po karku!

W mieszkaniu Pichcikowskich rozległo się ryczenie zarzynanego bizona:

— Puść mnie, Andziu, ja do niego idę!

W oknie państwa Klopsów ukazała się twarz pani Klopsowej.

— A chodź tu, łotrze, chodź, to ci wałkiem żebra porachuje!

Wuj Teofil był czerwony jak burak. Desperackim ruchem rozłożył ręce i westchnął:

— Posłuchaj tylko, posłuchaj! Oszaleć można w takiej kamienicy!

Obrócił się na pięcie i cofnął się do pokoju.

— A wszystko przez te dzieci! — dobiegł mnie jeszcze jego głos — Są po prostu niemożliwe!

Spojrzałem na podwórko. Burza powoli cichła. Pichcikowski junior i Klops junior bawili się w idealnej zgodzie. Szyby wszystkich okien drżały jeszcze od gromkich głosów ich rozsierdzonych rodzicieli.

— Czy aby wuj się nie myli? — spytałem cicho — Czy to naprawdę wszystko przez te dzieci?

Z oburzeniem uderzył się w piersi.

— Oczywiście! Stale są awantury, stale są kłótnie, parę razy doszło już nawet do rękoczynów! Uprzykrzona dzieciarnia!

Tym razem nie odpowiedziałem. Dzieci na podwórzu bawiły się zgodnie, zapomniawszy o niedawnym incydencie. Panowała cisza. Mąciły ją tylko bojowe okrzyki, dobiegające z mieszkania Klopsów i Pichcikowskich.

„Uprzykrzona dzieciarnia! — pomyślałem — Stanowczo należałoby dać jej porządne smary!“

Tylko, jak to uczynić, jeśli wiek owej „dzieciarni“ przekracza 30 lat? Powiedzcie!

Jur

ANEGDOTY

POWITANIE POETKI

W roku 1902 społeczeństwo polskie pragnąc uczcić swoją znakomitą poetkę Marię Konopnicką, ofiarowało jej dworek w Żarnowcu. Przyjazd Konopnickiej do Żarnowca, gdzie zresztą cieszyła się dużym szacunkiem i zaufaniem miejscowej ludności, której szła z dużą pomocą, stał się wspaniałą manifestacją ze strony miejscowej ludności.

Powitanie poetki nastąpiło przed starym dworkiem. Spośród zwartej masy chłopskiej wysunął się stary kowal Antoni Turek, niosąc na srebrnej tacy bochen chleba i garść białej soli. Przez chwilę szukał słów i wreszcie rozpoczął przemówienie:

— Witamy cię — zaczął — prostymi chłopskimi sercami... pani nasza, orędowniczko nasza, pocieszycielko nasza...

— Uważajcie kumie — odzywa się w tym momencie któryś z najbliżej stojących żarnowian — boście w pacierz wleźli!

Wraz z innymi uśmiechnęła się życzliwie Maria Konopnicka, a w oczach jej widać było wielkie wzruszenie.

SYMFONIA JAKO LEKARSTWO

Groteskowy humor Haydna ujawniał się w wielu jego kompozycjach. W jednej ze swych symfonii, kompozytor każe członkom orkiestry kolejno opuszczać swoje pulpity tak, że w końcu pozostaje na podium sam dyrygent.

Pewnego razu symfonia ta była wykonywana w Karlsbadzie. Kiedy ostatni z kolei członek orkiestry opuścił swoje miejsce, powiada, jedna z kuracjuszek do drugiej:

— Jak się pani podoba to działanie wody karlsbadzkiej?

PROPAGANDA

Pewna fabryka przetworów chemicznych zwróciła się swego czasu do Bernarda Shawa z propozycją nazwania nowej pasty do butów jego nazwiskiem: Shaw — krem do obuwia.

— Czy to nie będzie wspaniała propaganda dla pana? — pisała ta firma. Przecież miliony osób, które będą sobie co rano czyściły obuwie, będą musiały myśleć o panu.

Na tę propozycję Shaw odpowiedział:

— A w jaki sposób potraficie zapropagować mnie wśród milionów chodzących boso?

DALEKIE POKREWIEŃSTWO

Francuski komik, Marcel Turenne, miał bardzo liczne rodzeństwo. Kiedyś jeden ze znajomych zapytał go, czy jest krewnym doktora Turenne.

— Owszem, ale to dalekie pokrewieństwo — odpowiedział aktor.

— A czym on jest dla pana — zapytał dalej znajomy.

— Bratem.

— I pan to nazywa dalekim pokrewieństwem?

— Bo między nami jest siedmiu braci i pięć sióstr.

MODA

Ciepłe wdzianka



Festiwal Filmów Polskich

„DWIE BRYGADY”



Trwające Dni Filmu Polskiego dają nam okazję ujrzenia raz jeszcze najwartościowszych pozycji naszej kinematografii. W Bydgoszczy oglądać będziemy w dniu dzisiejszym film pt. „Dwie brygady“, osnuty na sztuce czeskiego robotnika Waszka Kani - „Brygada szlifierza Karhana“.

Mieliśmy niedawno okazję oglądać na ekranach polskich czeską wersję sztuki Kani. Nie wydobyła ona w pełni wszystkich zalet dzieła robotniczego pisarza. Skorzystajmy więc z okazji, ażeby oglądając ponownie „Dwie brygady“ ocenić krytycznie obydwa filmy i ustalić, który z nich jest lepszy.

Za niniejszy film polski otrzymaliśmy pierwszą nagrodę w dziale filmów eksperymentalnych na V Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach.

O sercach, które biją 25 razy
i innych które biją 800 razy na minutę

Serce — źródło i motor życia! Serce — potężna, chociaż często maleńka rozmiarami maszyna stanowiąca i decydująca o funkcjonowaniu wszystkich innych organów w organizmach istot żywych. Serce, ten niewielki u człowieka organ, któremu przypisuje się w przenośni właściwości siedliska miłości i nienawiści — bije u człowieka nie pracującego około 70 razy na minutę. Przy i po większym wysiłku fizycznym to samo serce wykonuje 100 i więcej uderzeń.

Dane te o sercu ludzkim są tak ogólne, że nie ma chyba człowieka, który by ich nie znał. Mało jednak znane są szczegóły życia serc zwierząt, u których rozpiętość częstotliwości uderzeń i wagi jest bardzo różna. Im mniejsza waga zwierzęcia tym większa częstotliwość uderzeń serca.

U myszy, która waży 25 g serce bije około 600 razy na minutę, u słonia ważącego 2.000.000 g serce kurczy się zaledwie 25 razy na minutę. Inne przykłady potwierdzają tę tysiąckrotnie stwierdzoną już prawdę, chociaż i tutaj nie ma wyjątków, do których należy np. ryba, o której z dawna mówi się, że ma „zimną krew“.

Serce tej właśnie ryby bije często znacznie rzadziej niż serce żaby (także „zimnokrwistej“), które uderza około 30 razy na minutę.

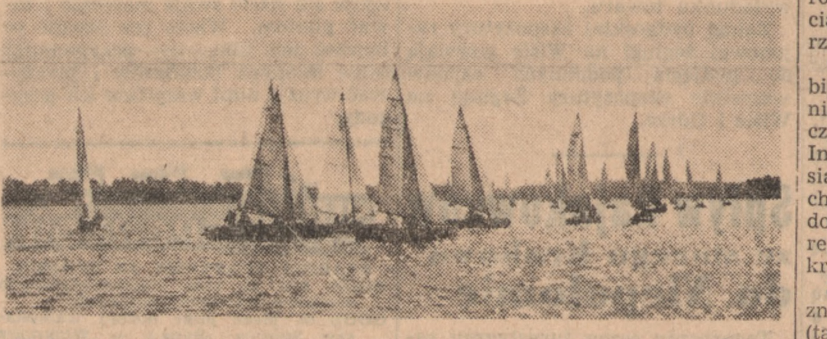
Znanego nam dotąd „rekordzistę“ — mysz przewyższa znacznie jeszcze mniej ważący wróbel, którego maleńkie serce bije niestrudzenie 800 razy na minutę, tj. tyle ile biją łącznie serca 12 normalnych, lekko trudzących się ludzi.

A teraz pytanie: czym wytłumaczyć fakt, że „im mniejsza waga ciała, tym większa częstotliwość bicia serca“?

Powierzchnia ciała u małych zwierząt jest w stosunku do masy tego ciała znacznie większa niż u dużych istot. Większa zatem u tych zwierząt jest również utrata ciepła, zmuszająca organizmy do tym intensywniejszej pracy, której wykładnikiem i „licznikiem“ jest przecież właśnie serce.

Murski

Z wiatrem w zawody



W dniach 3—7 września na jeziorze Kisajno w Giżycku, odbyły się z udziałem 62 łodzi żeglarskie mistrzostwa Polski w klasie „H”. Pierwsze miejsce zajęła załoga Ligi Morskiej z Gdyni w składzie: J: Sieradzki, Oraś i Lewicz. (Foto — CAF)

O grzybobraniu słów kilka...

Rośliny składają się z komórek, które u grzybów nie wytwarzają właściwych tkanek, a więc i narządów roślinnych. Grzyby nie mają zatem korzeni, łodyg, liści, kwiatów, owoców i nasion. Za to komórki grzybów tworzą długie, cienkie poplątane i miejscami pozrastane z sobą nici, zwane grzybnią. Z niej wyrastają owocniki, to jest ciała składające się z trzonka i kapelusza.

W dolnej części kapelusza grzybowego występują swojego rodzaju blaszki i rurki. Na tej podstawie, dla celów rozpoznawczych, grzyby można podzielić na blaszkowe i rurkowe, choć są jeszcze inne grzyby.

Do grzybów blaszkowych należą pieczarka, rydz, gąska żółta i gąska siwa, czubajka, kurka, opieńka i inne. Do grzybów rurkowych — borowik, maślak, kozak, grzyb czerwony i in.

W obrębie blaszek, rurek itp. mieszczą się drobne zarodniki. Te w pewnym momencie oddzielają się od grzyba i opadają: często jednak wiatr i woda unoszą je dalej. Gdy zarodnik trafi na odpowiednie środowisko, kiełkuje i wytwarza grzybnię.

Ponieważ grzyby nie mają zieleni, nie mogą pobierać dwutlenku węgla z powietrza. Za to potrafią rosnąć w ciemności czego rośliny zieleniowe nie potrafią.

Związki węgla oraz inne substancje grzyby czerpią z próchnicy lub z rośliny, na której bytują. Jeśli grzyby rosną w próchnicy, nazywamy je roztoczami, jeśli w roślinie — pasożytami. Omawiane przez nas grzyby należą do roztoczy za wyjątkiem opieńki, która jest groźnym pasożytem drzew leśnych. Roztocze żyją w zetknięciu z innymi roślinami, np. trufla współżyje z korzeniami dębu.

W grzybach zaciekawiający jest glikogen, bo poza nimi występuje tylko u ludzi i zwierząt. Tu odgrywa podobną rolę, co skrobia u roślin. Jest węglowodanem, materiałem zapasowym, dostarczającym ustrojom pokarmu i energii życiowej. Poza glikogenem, wspólnym składnikiem grzybów i zwierząt jest chityna: u grzybów stanowi ścianki komórek, u owadów pokrywę ciała. W grzybach jest też tłuszcz, duże ilości soli mineralnych, cukry, kwasy fosforowe, a w suszonych — 60 proc [illegible] mienionymi wyżej grzyby posiadają jeszcze inne składniki, toteż są pokarmem i to nie byle jakim: najszlachetniejszy z grzybów — trufla — wydziela nadzwyczaj miłą woń; pieczarka, rydz, czubajka, posypane solą i pieczone na blasze dają wykwintny przysmak.

Grzyby są stałym produktem leśnym, za wyjątkiem pieczarek, które mogą rosnąć tam, gdzie znajdzie się koński nawóz, a w nim zarodniki tych grzybów. Ponieważ grzybów nie trzeba uprawiać bo lasy mają ich pod dostatkiem, przeto tylko umiejętność ich rozróżniania i zbioru oraz przechowywania wchodzą w grę. Przed wojną z Pomorza wysyłano grzyby do Gdańska, skąd wracały do nas marynowane.

Rozróżnianie grzybów nie jest trudne. Wielce pomocne mogą tu być barwne tablice grzybów oraz ich opisy z podaniem głównej pory plonowania. Do wiosennych grzybów, ukazujących się już w marcu, należą: smardz i piestrzenica. Późną jesienią rosną jeszcze maronek, rydz, czubajka, opieńka i obie gąski. Zbiór grzybów ciągnie się przez cały okres wzrostu roślin.

Do zbierania grzybów najlepsze są prostokątne łubianki, ostatecznie kosze. Nieodpowiednie są torby i siatki, bo w nich grzyby się odgniatają.

Na grzybobranie trzeba wychodzić o świcie, by ustrzec grzyby od więdnięcia i napastliwości owadów. Owady bowiem znoszą jajka do wnętrza grzybów. Za stałą zasadę należy przyjąć zbieranie grzybów tylko dobrze nam znanych z pominięciem wątpliwych. Nie należy zbierać grzybów starych, ponieważ zazwyczaj są robaczywe, a wytwarzają mnóstwo zarodników tak potrzebnych do rozmnażania grzybów.

Przy zbiorze nie trzeba zbytnio uszkadzać grzybni, bo z niej wyrastają owocniki. Dlatego znaleziony grzyb należy ująć za trzonek, lekko zakręcić nim i dopiero wtedy podnieść. Powstały dołek trzeba zasypać ziemią i przydeptać. Podniesiony grzyb należy zaraz nożem oskrobać z ziemi i odpowiednio ułożyć w naczyniu, by się nie gniótł: duży grzyb — na spodzie, mały — na wierzchu.

Rozgrzebywanie próchnicy i mchu w poszukiwaniu grzybów jest karygodne, bo wtedy ulega zniszczeniu grzybnia. Niestety wiele tu grzeszą nieoględni zbieracze grzybów, co można stwierdzić po pozostawionych rozgrzebkach.

Przechowywanie grzybów jest krótkotrwałe z powodu ich szybkiego psucia się. Grzyby należy spożyć lub przerobić jak najprędzej: w ostateczności najpóźniej na drugi dzień. Do tego czasu trzeba je przechowywać w chłodnym miejscu, np. w piwnicy.

Ponieważ na grzyby jest stałe zapotrzebowanie tak w stanie świeżym, jak utrwalonym, przeto wskazane jest zainteresowanie szerszego ogółu kwestią zbioru, przechowywania i przerobu grzybów. Borowiki są tu najważniejszym cenionym i drogim produktem.

Inż. Z. Makowski

Aha!

Ptasia mowa

Ornitolog polski prof. Jan Sokołowski poczynił ciekawe doświadczenia z zakresu „szkolenia” ptaków.

Naukowiec stwierdził, że czego ptak nauczy się za młodu — pamięta zazwyczaj przez całe życie. Hodował jednocześnie młodą makolągwę oraz starego szczygła. Ptaki znajdowały się tak blisko siebie, że makolągwa słyszała śpiew szczygła. W rezultacie makolągwa przestała wydawać głosy właściwe dzikim makolągwom i zaczęła posługiwać się odezwem... szczygłów.

Kiedy po roku obok młodej makolągwy umieszczono pięknie śpiewającą starą makolągwę, a szczygła usunięto, okazało się, że młoda oduczyła się tak „ojczystej mowy”, iż nie może się już nauczyć śpiewu właściwego makolągwom.

Gila można nauczyć gwizdania różnych melodii. Podobną zdolnością odznaczają się nasze krajowe szpaki i kosy. Zdarzało się, że szpaka nauczono wymawiania pewnych wyrazów, a nawet bywały wypadki nauczenia kanarków wymawiania kilku słów.

Ptaki śpiewające mają krtań, która umożliwia im przyswojenie głosów z natury im obcych. Jak wynika z dotychczasowych badań ornitologicznych, wszystko zależy jednak od środowiska, w którym przebywają. (Nik)